Rok XVII. Nr. 163. Środa 21 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: [illegible] 4, Telefon 94. ADMINISTRACJA: Lublinska 1. Tel. 73.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3. Tel. 12. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Ekspoze ministra Zaleskiego

WARSZAWA, 20,7 (A W). W nadchodzącą środę minister spr. zagr. p. Zaleski wygłosi ekspoze o polityce zagranicznej na plenum Sejmu.

Kłopoty kinematograficzne.

WARSZAWA, 20,7 (AW). Ministerjum spr. wewnętrznych przystąpi jako władza nadzorcza do gruntownego rozpatrzenia nowej uchwały rady miejskiej w sprawie obniżenia podatku od biletów kinowych. Za trzy dni ma zostać powzięta decyzja co do tej uchwały.

Kupcy żydowscy u min. Kwiatkowskiego.

WARSZAWA, 20.7 (AW). Dziś po południu w Ministerjum przemysłu i handlu konferował minister Kwiatkowski z przedstawicielami kupiectwa żydowskiego.

Urlop wojewody Bilskiego.

KATOWICE 20 7 (Pat). Pan wojewoda śląski, Mieczysław Bilski, rozpoczął z dniem 19 b. m kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy, w czasie którego zastępuje go p. wicewojewoda, dr. Żuławski.

Prasa sowiecka o misji p. Steeda.

MOSKWA, 20 7 (Pat) „Prawda" w artykule wstępnym dopatruje się w pobycie Steeda w Warszawie, wznowienia zainicjowanej przez Anglię akcji antysowieckiej pod kierownictwem Polski. Dziennik ostrzega Polskę przed tą rolą. Mnożą się również w prasie sowieckiej wiadomości o zbrojeniu się Polski przeciw Litwie.

Prasa sowiecka daje wyraźnie do poznania, że w zaatakowaniu Litwy, Sowiety dopatrzyłbyy się naruszenia swych interesów.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 20 7 (Tel. wł.)— Kurs dolara w Warszawie w dniu dzisiejszym wynosił 9 15 i zrównał się z kursem nieoficjalnym.

Kradzież dokumentów politycznych.

LONDYN, 20,7 (AW). Z Angory donoszą o wielkim popłochu z tego powodu, że zaginął tekst turecko rosyjskiej umowy handlowej oraz inne ważne dokumenty. Dokumenty te zniknęły w pociągu expresowym Konstantynopol — Angora. Dzienniki tureckie twierdzą że ma się w tym wypadku do czynienia z kradzieżą dokonaną przez zagraniczne organizacje.

Śmierć krwawego cara Rosji — Dzierżyńskiego.

WARSZAWA, 20 7. (Tel wł.) Donoszą z Moskwy, że we wtorek rano zmarł przewodniczący komitetu ekonomicznego Dzierżyński na udar serca.

(Dzierżyński, zwany krwawym carem, ma na sumieniu mnóstwo pomordowanych ofiar, które skazywał na śmierć, jako przewodniczący „czerezwyczajki".

Z pochodzenia Polak, znany na terenie łódzkim, zasłał się krwawemi zgłoskami w czasie rewolucji bolszewickiej. Przyp. Red.)

Akcja terorystyczna na Śląsku

Członkowie Związku powstańców śląskich chcieli dokonać zamachu dynamitowego na „Polonję".

KATOWICE, 20.7 (Tel. wł.) — W nocy z poniedziałku na wtorek usiłowano dokonać zamachu dynamitowego na gmach dziennika „Polonji" w Katowicach, przy ul. Sobieskiego 11. Ze względu na toczące się śledztwo bliższych szczegółów nie można podać.

Koło północy, dozorca gmachu usłyszał szmery w rogu zabudowań. Udał się na miejsce, lecz szmery ucichły, ponieważ sprawcy ich uciekli.

Po pewnym czasie policja śledcza zatrzymała 3 osoby, które niosły długi pakunek, który, jak się okazało, był bombą, w kształcie rury żelaznej długości 70 cm., wypełniony dynamitem. Bomba ważyła około 12 kilogramów.

Aresztowani przyznali się, że mieli zamiar podłożyć bombę pod gmach „Polonji".

Policja śledcza natychmiast zmobilizowała swoich najlepszych wywiadowców i przystąpiła energicznie do śledztwa. Rezultatem tego było przeprowadzenie szeregu rewizyj i aresztowań.

Aresztowano 4-ch zamachowców, członków Związku powstańców śląskich, a mianowicie: sekretarza Związku powstańców śląskich w Kochłowicach Kroliczka, Kaczulika i Wawrzyńczyka vel Frenszczyka. Wszyscy należą do Związku powstańców śląskich, który w ostatnich czasach był podstawą nowej organizacji Związku naprawy Rzplitej.

Nadmienić należy, że w czasie mającego być dokonanym zamachu w gmachu „Polonji" znajdowali się tylko zecerzy i robotnicy, a nie było ani jednego z redaktorów. Ofiarą zamachu padłby personel techniczny.

Nieudany zamach musi przejąć grozą każdego uczciwego Polaka. Fakt powyższy, ilustruje jaskrawo anarchję panującą w pojęciach poszczególnych związków które będąc odmiennych poglądów od swoich przeciwników chcą argumentować bombami i akcją terorystyczną. Przeciwstawić się temu musi społeczeństwo z całą bezwzględnością.

Burzliwa dyskusja nad art. 8 zmiany Konstytucji.

WARSZAWA 20 7 (Pat) — Dziś rano przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu obradowała sejmowa komisja konstytucyjna nad art. 8 projektu ustawy o zmianach Konstytucji, który jak wiadomo, został na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłany do komisji dla nowego przeredagowania. Po burzliwej dyskusji, która trwała blisko 2 godziny, osiągnięto kompromis, dzięki czemu art. 8 został sformułowany w sposób następujący:

Prezydent Rzplitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane. Prezydent Rzplitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem tego czasu, na który zostały wybrane na wniosek Rady ministrów umotywowanem orędziem, jednakowoż raz tylko z tego samego powodu. Prezydent Rzplitej rozwiązuje Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na podstawie uchwały sejmowej, powziętej większością 3|5 głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów lub na podstawie uchwały Senatu powziętej większością 2|3 członków przy obecności 3|5 ustawowej liczby senatorów. Wybory odbędą się w ciągu 90 dni Do rozwiązania Sejmu i Senatu termin ten będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu i Senatu, bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązanie Sejmu i Senatu

Gabinet p. Herriota.

PARYŻ, 20 7 (PAT) Gabinet ukonstytuował się, jak następuje: prezesura i sprawy zagraniczne — Herriot, sprawiedliwość — Colrat sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse — de Monzie, wojna—Painleve, marynarka — Renauld, handel—Loucheur, oświata — Daladier, roboty publiczne—Hesse, rolnictwo—Queuille, praca—Pasquet, emerytury—Bonnet, kolonje—Darıac

Podsekretarjaty zostały obsadzone w sposób następujący: sprawy zagraniczne—Milhaud, skarb—Jacquier, budżet — Morel, wojna — Dumesnil, dzielnice wyzwolone—szef wyszkolenia technicznego Basile, marynarka handlowa—Malarme, lotnictw — Robaglia. Levasseur zajmować będzie w dalszym ciągu stanowisko wysokiego komisarza dla spraw mieszkaniowych Lembert mianowany został wysokim komisarzem dla spraw naturalizacji i imigracji.

Szpiegostwo na rzecz Rosji.

BUKARESZT, 20,7 (AW). Z Cieszeniewa donoszą że władze besarabskie wykryły daleko rozgałęzioną organizację szpiegowską działającą na korzyść „Rosji sowieckiej". Cały szereg urzędników kolei cieszeniewskiej i centrali elektrowni aresztowano. Przy rewizji domowej przeprowadzonej u aresztowanych znaleziono dużo kompromitujących dokumentów.

Trick konserwatystów w Anglji.

LONDYN, 20,7 (AW). Stu dwudziestu konserwatycznych posłów i 60 członków Izby wyższej udało się dziś do premjera Baldwina z żądaniem jaknajrychlejszej reorganizacji Izby wyższej, w tym duchu aby utrudnić nadal stanowisko opozycyjnej partji robotniczej w tej Izbie. Posłowie liberalni występują ostro przeciw temu projektowi.

Rumuńska para królewska w Paryżu.

BIAŁOGRÓD, 20 7. (Pat.)—Rumuńska para królewska, która przybyła w sobotę do Bled, odjeżdża dziś do Paryża.

Czyżby nowa intryga.

LONDYN, 20-7 (Pat). — „Dajly Telegraph" donosi, że obradujący w Londynie stały komitet finansowy Ligi Narodów rozpatrywał sprawę zmniejszenia się dochodów w. m. Gdańska spowodowanego zniżką złotego.

Moda na pełnomocnictwa.

ATENY, 20-7 (Pat)—Według oświadczenia generała Pangalosa nowy rząd będzie się domagał przyznania mu specjalnych pełnomocnictw. Rząd bezpośrednio rozpatrzy sprawę zesłanych na wyspę Naxos deputowanych.

Biskupi angielscy i Baldwin.

LONDYN, 20 7 (Pat)—Do chwili obecnej niema jeszcze żadnych konkrenych rezultatów wczorajszej dwugodzinnej rozmowy premjera Baldwina z delegacją kościołów, złożoną z 10-ciu biskupów. Tematem rozmowy był plan, złożony przez biskupów w sprawie zlikwidowania kryzysu węglowego. Wiadomo tylko, że biskupi będą jeszcze konferować z przedstawicielami górników w celu dokładniejszego zbadania niektórych punktów planu i w dalszym ciągu prowadzić będą akcję pośrednictwa.

Biuro Reutera dowiaduje się, że premjer Baldwin skłania się do odmowy udzielania nadal właścicielom kopalń subsydjów w celu czasowego podjęcia pracy na dawnych warunkach. Zmiana stanowiska przywódców górników w sprawie ewentualnego arbitrażu uważana tu jest jako krok naprzód.

PRZEGLĄD PRASY

Prasa o ekspoze premjera Bartla.

Ekspoze premjera Bartla, oddawna oczekiwane przez społeczeństwo, wywołało liczne komentarze na łamach prasy. Nagół, przemówienie p. Bartla sprawiło zawód, za wyjątkiem radości na ławach mniejszości.

Rozbieżne zamiary Rządu.

„Kurjer Warszawski":

Rozbieżne zamiary Rządu, wyszczególnione wczoraj przez p. premjera — to przeważnie fragmenty, a czasem tylko strzępy przez jonych zamierzonych programów. Jednoo ponad wszelką wątpliwość przyjęto z zadowoleniem w całej izbie a mianowicie zapewnienie, że Rząd podtrzyma dotychczasową linję polityki pokojowej. Dobrze, że wreszcie z ust kierowniczych padły słowa w tej sprawie, bo w ostatnich czasach pisma, uchodzące w opinji za kierownicze zdołały zaniepokoić nietylko wewnętrzną ale zagraniczną opinję, a nasza dyplomacja musiała się wprost opędzać przed rozlicznemi niepokojącemi pogłoskami.

Krytyka sprzymierzeńców „majowych".

„Robotnik":

Wczoraj nareszcie przemówił premjer p. Bartel. Przemówieniem swojem rozpoczął debatę nad pełnomocnictwami prawodawczemi, które Rząd pragnie otrzymać od Sejmu na okres aż do końca października 1927 r. Przypuszczaliśmy — i Rząd to zapowiadał, że p. Bartel specjalnie zajmie się sprawą pełnomocnictw, powie nareszcie wyraźnie, o jakie ustawy Rządowi chodzi. Tymczasem p. Bartel w tej dziedzinie z kilku małymi wyjątkami, poprzestał na różnych liberalnych ogólnikach i frazesach. Natomiast pozostawił Sejm w całkowitej niepewności i nieświadomości, co Rząd pocznie z tą masą nieokreślonych pełnomocnictw, których się domaga, w jakiem tempie, według jakiego planu i w jakich konkretnych formach będzie z nich korzystał. Ze wszystkiego było widać, że Rząd takiego planu nie ma, że nie ma jeszcze konkretnych projektów, że to wszystko jest jeszcze tajemnicą dla niego samego. I nic dziwnego: kto chce objąć taki ogrom zadań, jaki zakreślił pełnomocnictwom p. Makowski, ten nie może precyzować. Ten chce poprostu zastąpić na dłuższy czas Sejm w jego działalności.

Sprytnie pomyślana mowa.

„Kurjer Polski":

Trzeba przyznać, że mowa ta była pomyślana bardzo sprytnie, bo niby sens jej był taki: wobec tego, że Rząd nasz może się poszczycić takimi a takimi-to rezultatami, dające mu pełnomocnictwo i władzę. Tylko jedna mała uwaga: te rezultaty, o których p. premjer mówił z dumą, były w znacznej części wynikiem konjunktury światowej, a nie pracy Rządu w dziedzinie finansowo-gospodarczej.

P. premjer Bartel, omawiając program Rządu, zaznaczył słusznie, że nie może przewidzieć wszystkiego, co Rząd zrobi, może tylko powiedzieć najściślej, czego ten Rząd nie uczyni. Oczywiście, że na ten temat możnaby mówić bardzo wiele, istotnie jednak p. Bartel nie powiedział nic konkretnego. „Przechodząc do konkretnych zamierzeń — mówił p. Bartel — Rząd ma obowiązek w dalszym ciągu pracować i milczeć." Czyli p. Bartel po szeregu ogólników na temat tego, czego Rząd nie uczyni, przechodząc do rzeczy konkretnych, powiedział, że będzie milczeć.

Ku prawu, czy bezprawiu?...

„Warszawianka":

Skoro Rząd za główny cel swój uważa pracę, potrzebna mu jest przedewszystkiem pewność pokoju i dlatego stanowcze w tym względzie oświadczenie wczorajsze p. prezesa Rady ministrów było pożądane i będzie pożyteczne.

Okres obecny jest prawno-politycznie wyjątkowy, nieprawidłowy, przejściowy. Przejściowy ku czemu? Ku prawu, lub ku nowym bezprawiom. Rzeczą rozważnej polityki jest przyczynić się wedle możności raczej do kierowania ku prawu niż do spychania w bezprawie. I to jest w tej chwili rozstrzygającem wskazaniem.

Samochwalstwo.

„Gazeta Warszawska Poranna":

Stało się zadość obyczajowi i prawu konstytucyjnemu: nowy Rząd wyłuszczył przed Sejmem swój program. Nie stało się natomiast zadość słusznym wymaganiom parlamentu i społeczeństwa: program okazał się sekaninką mało pożywną i podejrzanej świeżości.

Głównym składnikiem programu rządowego jest samochwalstwo. Rzecz to wielce niebezpieczna, zmusza bowiem do starannego obejrzenia, krytycznego prześwietlenia **k a ż d e g o** szczegółu expose premjera Bartla. Po takiej zaś operacji pozostaje uczucie niezmiernego zdziwienia.

Zadowoleni.

„Nasz Przegląd" (żydzi):

Od dnia zmartwychwstania Polski nie znalazł się w kraju ani jeden kierownik Rządu, któryby miałby odwagę obywatelską publicznego potępienia antysemityzmu gospodarczego. Żaden z dotychczasowych premjerów nie stawał w stosunku do żydów na gruncie nietylko Konstytucji, lecz również traktatu mniejszościowego.

Premjer Bartel nie bawił się w sofistykę uzależnienia równouprawnienia od lojalności wobec państwa. Wyszedł on jedynie ze słusznego założenia, że żydzi są dobrymi obywatelami państwa, w właśnie w interesie państwa leży sprawiedliwe traktowanie żydów nietylko pod względem politycznym, ale szczególnie w dziedzinie gospodarczej.

„Kurjer Poranny":

Wrażenie mowy, jaką wypowiedział w Sejmie prezes Rady ministrów, będzie niewątpliwie głębokie i bardzo dodatnie. Ze wszystkich mów inauguracyjnych, wypowiedzianych przez dotychczasowych premjerów Polski, mowa premjera Bartla jest niewątpliwie najlepszą.

Pełnomocnictwa dla Rządu.

Zakończenie 2 go czytania nad zmianami Konstytucji.

WARSZAWA, 20.7 (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu izba przystąpiła do dalszego głosowania nad ustawą o zmianach Konstytucji. Przystąpiono do art. 11 o prawie dekretowania. Najpierw głosowano nad poprawką posła Bagińskiego i innych, ażeby dodać w pierwszym ustępie poprawkę wyłączającą od prawa dekretowania w czasie rozwiązania Sejmu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Poprawka upadła 180 głosami przeciw 165.

Posłowie z klubu Wyzwolenia podnieśli, iż udzielenie Prezydentowi Rzplitej prawa zmiany ordynacji wyborczej jest zmianą Konstytucji i na to potrzebne są 2/3 głosów. Marszałek wyjaśnił, iż nad całym ustępem 1 tego artykułu odbędzie się jeszcze głosowanie. Wobec podnoszonych jeszcze w dalszym ciągu wątpliwości marszałek zarządził 10 minutową przerwę, w czasie której zwołał konwent senjorów.

Po przerwie marszałek zakomunikował: Ponieważ kwestja, która się wyłoniła jest natury nie regulaminowej, lecz merytoryczno politycznej, przeto została przekazana komisji konstytucyjnej, która niezwłocznie zbierze się i zajmie się tą sprawą.

Po przerwie Sejm uchwalił art. 8 o zmianie Konstytucji w redakcji opracowanej przez komisję konstytucyjną.

Przy art. 11 upadły wszystkie wnioski z braku kwalifikowanej większości. Skreślono 1-y ustęp o prawie dekretowania ustaw przez Prezydenta Rzplitej w czasie gdy Sejm i Senat są rozwiązane.

Przy 2 ustępie, o prawie dekretowania na prawach specjalnej ustawy po odrzuceniu szeregu poprawek przyjęto pod naciskiem premjera Bartla i ministra Makowskiego 295 głosami przeciwko 95.

Ustęp 3-ci o sposobach wydawania rozporządzeń Prezydenta przeszedł bez sprzeciwu.

Art 12, 13, 14 i 15 przyjęto bez sprzeciwu i na tem zakończono 2-gie czytanie o zmianach Konstytucji.

Pełnomocnictwa.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad pełnomocnictwami. Pierwszy przemawiał poseł Chrucki przeciwko pełnomocnictwom. Takie samo stanowisko zajął poseł Ballin, motywując swoje stanowisko brakiem zaufania do Rządu.

Poseł Grünbaum (koło żydowskie) stwierdził, że premjer Bartel jest pierwszym ministrem, który publicznie oświadczył, że antysemityzm jest szkodliwym, wobec czego, klub jego będzie głosował za pełnomocnictwami, dla tego Rządu.

Poseł Dąbski (Stronnictwo chłopskie) zaznaczył, że program Rządu jest pierwszym programem, który realnie ujmuje kwestję rolnictwa. Słowa premjera były mówione nie dla taktyki, a poważnie, wobec czego klub jego głosować będzie za pełnomocnictwami.

Poseł Bitner (Ch. D.), krytycznie ocenia program Rządu, stwierdzając, że niema nowych rzeczy i nowych dróg w programie obecnego Rządu. Zamach majowy spowodował przesilenie i zamęt w społeczeństwie, osłabiając siłę twórczą.

Chrześcijańska demokracja w stosunku do Rządu zastosuje twórczą opozycję, udzielając poparcia tylko w zakresie konieczności państwowych.

Klub Ch. D. domaga się ograniczenia pełnomocnictw do 1 stycznia 1927 r.

Ks. Ostaszewski imieniem Klubu katolicko-ludowego opowiedział się za udzieleniem pełnomocnictw.

Na tem posiedzenie przerwano i odroczono do jutra na godzinę 3-cią popołudniu.

Nowy rząd we Francji przyjęty nieprzychylnie.

Wrogie stanowisko lewicy i prawicy.

PARYŻ, 20-7 (A. W.) — Nowy gabinet Herriota przedstawił się w czwartek parlamentowi. Prasa lewicowa wyraża się bardzo ostro o nowym gabinecie, natomiast dzienniki prawicowe zajmują wobec Herriota stanowisko wprost wrogie i wyrażają nadzieję, że upadek nowego gabinetu rychło nastąpi. Do gabinetu wątpił też pos. Dariac z lewego centrum, które uchwaliło rez ocję skierowaną przeciw rządowi. ...ogóle panuje w kołach politycznych nastrój pesymistyczny.

Wątpią czy Herriot znajdzie w izbie deputowanych większość, a usposobienie senatu jest takie, iż już na pierwszem posiedzeniu senatu oczekują wyrażenia nieufności. Herriotowi nowy minister skarbu De Monzie oświadczył, że chce uniknąć inflacji, jednak do przeprowadzenia planu sanacyjnego potrzebne są mu upoważnienia i pełnomocnictwa, a więc to, czego żądał Caillaux, a Herriot odmówił. Nowy premjer Herriot dąży do natychmiastowego zamknięcia sesji bieżącej, a niektórzy twierdzą, że bezpośrednio po wygłoszeniu deklaracji rządowej nastąpi odroczenie sesji.

Główny cel nowego rządu we Francji.

PARYZ, 20.7 (Pat) Opuszczając o godz. 0.15 pałac Elizejski Herriot oświadczył przedstawicielom prasy, że głównym celem rządu unji republikańskiej będzie obrona franka zdala od wszelkich interesów partyjnych. Do celu tego rząd będzie dążyć z całą energją, domagając się od kraju jedynie zachowania spokoju niezbędnego dla przeprowadzenia dzieła sanacji.

Reorganizacja Ligi Narodów.

WIEDEŃ, 20.7 (Pat) — „Neues Wiener Journal" zamieszcza korespondencję z Warszawy o stanowisku Polski w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów i zaznacza, że zdaniem polskich kół dyplomatycznych projekt lorda Cecila musi być zmieniony. Polska stoi na stanowisku, że miejsce w Radzie Ligi będzie miało dla niej tylko wtedy znaczenie, jeżeli ordynacja wyborcza da jej rękojmię ponownego wyboru, że nie będzie zmuszona ubiegać się za każdym razem o głosy wzamian za ustępstwa polityczne i gospodarcze.

Anglja nie ma wpływu na państwa bałtyckie.

HELSINGFORS, 20.7 (Pat). Z powodu artykułu izwiestji podanego przez Agencję Tass, zarzucającego Finlandji intrygowanie z państwami bałtyckiemi i Polską przeciwko Rosji, minister spraw zagranicznych Sazelae udzielił prasie następującego wywiadu. Wiadomości podane w powyższej sprawie są często bezpodstawne. Takie wiadomości w ostatnich czasach pojawiały się często w prasie rosyjskiej. Co się tyczy wiadomości, że Finlandja rokowała z państwami bałtyckiemi i z Polską w sprawie propozycyj sowieckich, jest rzeczą znaną, że nie staraliśmy się tego ukrywać.

Jasnem jest, że Finlandja powinna była rokować z państwami, które powyższe propozycje interesują, a zwłaszcza z państwami, położonemi nad Bałtykiem. Co się tyczy wpływów angielskich, to wiadomości te są najzupełniej bezpodstawne.

Mała ententa.

BUKARESZT, 20,7 (Pat). Dzienniki donoszą, że najbliższa konferencja państw Małej ententy zajmie się sprawą napadów band bułgarskich na terytorja rumuńskie i jugosłowiańskie. Ponieważ i Grecji grożą te napady, rząd grecki będzie również zaproszony na konferencję.

Według dalszych doniesień konferencja wystosuje do Ligi Narodów notę, w której zażąda ochrony przed atakami bułgarskiemi.

Upały w Ameryce.

CHICAGO, 20.7 (Pat) — W mieście i okolicy zmarło wskutek udaru słonecznego 12 osób.

Zaburzenie w Japonji.

TOKIO, 20,7 (Pat). W mieście Ragano doszło w niedzielę do burzliwych demonstracyj przeciwko miejscowemu prefektowi. 15-to tysięczny tłum wtargnął do mieszkania prefekta i pobił go do utraty przytomności. Następnie demonstranci zdemolowali całkowicie dom szefa policji i zniszczyli jedną z redakcyj, która popierała prefekta.

Jugosławja — Grecja.

ATENY, 20.7 (Pat). Grecki minister spraw zagranicznych, Rufos, oświadczył dziennikarzom, iż rząd jugosłowiański wyraził w ostatnich czasach gotowość zawarcia z Grecją paktu gwarancyjnego, przyczem należy uwzględnić to, że po zerwaniu rokowań w sprawie odnowienia przymierza grecko-jugosłowiańskiego wytworzyła się przykra atmosfera, która zaostrzyła się jeszcze naskutek zachowania się prasy. Obecnie jednak stosunki między Grecją a Jugosławją poprawiły się znacznie i są tak samo serdeczne, jak w roku 1912.

List z Paryża.

Swięto narodowe Francji.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, 15 lipca.

Swięto Narodowe Francji — to naprawdę święto wolności i beztroski. Dnia tego stolica należy do ludu paryskiego, który wylega na place, bulwary i skwery. Tramwaje i autobusy z musu świętują ku uciesze motorniczych i konduktorów. Na każdem niemal skrzyżowaniu większych ulic stoją estrady dla muzyki girlandami i lampjonami przystrojone. Skoczne lub sentymentalne piosenki francuskie mieszają się z modnym „Charleston'em" lub „Valencią" (paso doble). Tarasy kawiarń rozrastają się niepomiernie: sięgają nieraz środka ulicy. Asfaltowane place zamieniają się na sale taneczne pod gołem niebem.

Pogoda wczoraj Paryżowi dopisała. Było pięknie, było nawet za gorąco. Od rana tłumy ciekawych ciągnęły na plac „Etoile" i na Pola Elizejskie, aby zobaczyć rewję. Rewja! Przed wojną był to „gwóźdź" święta narodowego, doroczna apoteoza armji. Ale tradycja sławnych rewij na polu wyścigowem w Longchamps się zatraca. Pamiętna była rewja z roku 1914. Widzieliśmy ją. Patrząc na tę piękną, przedwojenną armję francuską, na maszerujące pułki i szwadrony, na ich barwne, wzorów napoleońskich jeszcze sięgające mundury — mało kto myślał o wojnie, mało kto zdawał sobie sprawę, że za trzy tygodnie ci ludzie bohatersko będą ginęli na granicy wschodniej...

Podczas wojny przeglądów w Longchamps nie było. Wyścigów zresztą też, bo pole wyścigowe zamieniło się na wielki park dla bydła, będącego rezerwą żywnościową Paryża. W roku 1916 nawiązano wprawdzie przerwaną nić, ale rewja, dość szczupła, odbyła się na Esplanadzie Inwalidów. Jej główną atrakcją byli Rosjanie, których trzy brygady właśnie przypłynęły do Francji przez Murman.

W roku 1917 znów przerwa. W tym właśnie okresie propaganda defetystyczna i bezwład rządowy sprawiły, że tu i ówdzie zdarzały się w wojsku francuskiem małe ruchawki, „odmowy posłuszeństwa" w stylu urzędowym.

Roku następnego Clemenceau wznowił rewję. Odbyła się ona w Alei Lasku Bulońskiego, najpiękniejszej arterji stolicy. Do trybuny urzędowej zaproszeni zostali po raz pierwszy przedstawiciele Polski, w osobach członków Komitetu Narodowego, oraz gen. Haller. Nazajutrz, po rewji, Marszałek Foch rozpoczął serję swych ofenzyw, które doprowadziły do zupełnego rozbicia wroga.

Dzięki zwycięstwu ujrzał Paryż 14 lipca 1919 roku rewję, jakiej jeszcze w dziejach nie było. Do stolicy weszły tryumfalnie armje sprzymierzone, a raczej ich delegacje. Defilada szła Aleją Wielkiej Armji, pod Łukiem Tryumfalnym, Polami Elizejskiemi i Wielkiemi Bulwarami aż do Placu Republiki. Wzięli w niej także udział „błękitni" gen. Hallera, o których pisał nieodżałowanej pamięci Eugenjusz Małaczewski, że większe im przypadło szczęście w udziale „niż tym co nagie pięście o kant więziennych bram rozpacznie rozbijali..."

Lata 1920 i 1921 mijają bez rewij. W roku 1922 Poincare postanawia, że rewja się odbędzie z przedwojennym przepychem. Po raz pierwszy od lat ośmiu nieprzejrzane tłumy wypełniły błonia w Longchamps. Defilowały wojska wszystkich rodzajów broni. Wysoko przepłynęły cicho nad polem eskadry lotnicze. Jakże różna była ta rewja pod względem umundurowania, uzbrojenia i organizacji wewnętrznej armji francuskiej w porównaniu z rokiem 1914.

W roku 1923 rewji znów nie było; jako powód podano upały. W roku 1924 zainaugurowano nowy system rewji: odbyła się ona na Placu „Etoile", gdzie pod Łukiem Tryumfalnym spoczywa Nieznany Żołnierz Francji. Trwa to krócej, bierze w ceremonji mniej wojska, jest ona mniej męcząca i mniej kosztuje. W podobny sposób odbyła się rewja w roku zeszłym. Tak samo obchodzono święto narodowe wczoraj.

Rewja wczorajsza była przecież od dwu poprzednich wspanialsza, a to z powodu zwycięskiego zakończenia operacji w Marokku. Sprowadzono z Marokka delegacje pułków afrykańskich, które w walkach brały udział, a więc żuawów, piechoty kolonjalnej, strzelców algierskich, strzelców senegalskich i „goumierów" (kawalerji marokańskiej). Największą przecież sensację budziła czarna gwardja konna sułtana marokańskiego.

Albowiem rewji, obok Prezydenta Doumergue'a i Premiera Briand'a przyglądał się sojusznik Francji, sułtan Marokka Mulaj-Jussuf, oraz liczna jego świta w białych, batystowych burnusach. I nietylko sułtan. Kiedy gen. Primo de Rivera, dyktator Hiszpanji, dowiedział się, że Francja nadaje tegorocznej rewji charakter „marokański", że jedzie do Paryża Mulaj-Jussuf, wtedy dał on rządowi francuskiemu do zrozumienia, że należałoby zaprosić i jego, bo on jest prawdziwym, nie malowanym Francji sojusznikiem...

P. Briand był w kłopocie. Musi się liczyć ze swoją lewicą, a wobec tego jak tu zapraszać hiszpańskiego dyktatora do Paryża, i w dodatku na święto narodowe, które jest rocznicą zdobycia Bastylji... Ale dyplomacja ma swoje wymogi. Primo de Rivera został zaproszony. I oto wczoraj nasłuchaliśmy się niemało zjadliwych uwag naszych francuskich kolegów, kiedy z trybuny prasowej obserwowaliśmy trybunę urzędową, gdzie p. Herriot witał się ostentacyjnie z dyktatorem Hiszpanji, a p. Briand ze słodkim uśmiechem przedstawiał go Sułtanowi...

Rewja wypadła świetnie, ale z głębi Pól Elizejskich, pomimo muzyki, dochodziły gwizdy band komunistów, którzy świstawkami w ustach manifestowali przeciwko „dyktaturze". Dało to powód do wielu bójek pomiędzy patrjotycznymi widzami a manifestantami.

A wieczorem, nad Sekwaną, na moście „des Arts", mistrz-pirotechnik de Ruggieri sprawił Sułtanowi i jego świcie, tłumom Paryżan i licznym „etranżerom" ucztę wzrokową, wyrzucając w niebo prawdziwe cuda fajerwerkowe. Przez noc całą ożywienie na ulicach było ogromne. Tańczono aż do świtu. Dziś już wszystko powróciło do normy: na niewyspany Paryż spadł deszcz, rano stróżka przyszła do każdego lokatora po czynsz, a popołudniu dowiedzieliśmy się, że funt już zbliża się do 200-tu...

Kazimierz Smogorzewski.

Blok antysowiecki.

Prasa sowiecka widzi w bloku antysowieckim z udziałem Polski rękę Angji.

Prasa sowiecka, która dotychczas starała się całkowicie przemilczeć aferę posła estońskiego w Moskwie p. Birka, i nie poruszała związanych z nią spraw bałtyckich, obecnie wszczęła gwałtowną kampanję, skierowaną przeciwko rządom państw bałtyckich w szczególności Łotwy i Estonji. „Ekonomiczeskaja Żiźń" stwierdza, iż państwa S.S.S.R. bynajmniej nie pretendując do uszczuplenia praw suwerennych swoich sąsiadów nad Bałtykiem, zaproponowały pakty neutralności, które dawały wyraz pokojowym tendencjom Sowietów. Jednakże ze strony bałtyckich państw napotkano na sabotaż propozycji sowieckich, który doprowadził do tego, iż kilkumiesięczne rokowania nie dały żadnych rezultatów. Przyczyn tego doszukuje się „Ekonomiczeskaja Żiźń" nie w nastrojach panujących wśród samych państw bałtyckich ale w konspiracji angielskiej, która wznowiła ostatnio swoją kampanję przeciwko państwom S.S.S.R. Tendencje te znajdują wdzięczny grunt wśród elementów wojskowych, którym na rękę byłaby awantura wojenna z Rosją. Jednocześnie urzędowe „Izwiestja" poświęcają artykuł tej samej sprawie, w którym twierdzą, iż Estonja i Łotwa, główny ośrodek akcji antysowieckiej wśród państw bałtyckich, pracują energicznie nad wytworzeniem antysowieckiego bloku. Miałyby być do niego wciągnięte nietylko Finlandja, ale przedewszystkiem Polska, do której ze szczególną przychylnością odnosi się rząd estoński. Jednocześnie Łotwa usiłuje dla równowagi wywrzeć nacisk na Litwę, która jest z drugiej strony [illegible] wpływom angielskim w związku z [illegible] na terenie Ligi Narodów [illegible] pomiędzy [illegible] rządu litewskiego a parlamentem [illegible]. Wszystkie te państwa [illegible] angielska, zdaniem „Izwiestij" zawsze [illegible] który bez względu na jego sformalizowanie był skierowany wprost przeciwko państwom S.S.S.R.

Strajk górników w Anglji.

Możliwość podjęcia rokowań przemysłowców z górnikami. — Tendencje do zgody — Położenie kopalń pogorszyło się. — Akcje duchowieństwa. — Nacisk Trade-Unionu.

Korespondencja własna „Iskry".

Londyn, w lipcu.

Komitet wykonawczy federacji górników angielskich uznał, że jest jeszcze przedwczesnem zwoływanie ogólnej konferencji przedstawicieli górników, która miałaby powziąć pewne uchwały w związku ze strajkiem. Jednakże jeden z członków komitetu wykonawczego w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, iż konferencja ta zwołana będzie zapewne już za dwa tygodnie z tego względu, iż z końcem obecnego tygodnia rozpoczną się pomiędzy delegatami strajkujących robotników węglowych a przedsiębiorcami rokowania, w których podjęta zostanie próba likwidacji strajku. Nadzieje na likwidację strajku, zdaniem autora wywiadu, wzmogły się ogromnie, gdyż wśród robotników strajkujących istnieje coraz wyraźniejsza tendencja do zgody z pewnemi modyfikacjami na propozycję duchowieństwa wprowadzenia 4-miesięcznego stanu prowizorjum z 7-godzinnym dniem pracy i dawnemi płacami, przez ten zaś czas istnieje nadzieja rozwiązania konfliktu. Jak donoszą organy konserwatywne, podobna ustępliwość górników tłomaczy się wyczerpaniem się zasobów, nadsyłanych z zagranicy z tego względu, iż Rosja sowiecka w ciągu ostatniego tygodnia żadnych transportów już nie nadesłała z innych zaś państw zagranicy pomoc nadchodzi w bardzo ograniczonych rozmiarach oraz z drugiej strony zmniejszającemi się szansami powzięcia przez [illegible] węglowych ustępstw z tego względu, że położenie gospodarcze kopalń uległo na skutek strajku tak silnemu pogorszeniu, iż trwała poprawa bytu górników, względnie utrzymanie ich stopy życiowej na dotychczasowym poziomie, staje się coraz bardziej problematyczną. Także ze strony rady trade-unionów wywierany jest na górników coraz silniejszy nacisk w kierunku zajęcia przez komitet wykonawczy górników bardziej umiarkowanego stanowiska, nie mając bowiem zdaniem rady generalnej nadziei na uzyskanie od przedsiębiorców i rządu dalej idących ustępstw, niż te, które zostały dotąd górnikom poczynione.

J. B.

O ustawach samorządowych

Dyrektor Biura zjazdów samorządów powiatowych informuje w sprawie znajdujących się na porządku dziennym Sejmu ustaw samorządowych:

„Odrzucony projekt rządowy, wzorowany na ustawach niemieckich i niedostosowany do naszych warunków, uważaliśmy za nieodpowiedni. Po wycofaniu go z Sejmu pozostał projekt komisyjny, który pomijając już względy polityczne, nietylko nie jest lepszym od rządowego, ale w wielu punktach go pogarsza. Tak, naprzykład, projekt ustawy o gminie wiejskiej bierze za punkt wyjścia gminę jednowioskową w Małopolsce i pod kątem widzenia tej gminy rozstrzyga wszystkie zasadnicze sprawy, nie licząc się z odrębnymi warunkami innych dzielnic Polski. Z tego i z innych względów uważamy za szkodliwe przyjęcie jednolitej ustawy o gminie dla całego państwa.

W sprawie projektów samorządowych odbyliśmy szereg konferencyj z p. min. Młodzianowskim, na których wszystkie te kwestje były szeroko omawiane. Między innemi wysunęliśmy projekt powołania do życia państwowej rady samorządowej o charakterze opiniodawczym, któraby tworzyła gremium rzeczoznawców dla opracowania ustaw samorządowych. Ciało takie składałoby się z przedstawicieli samorządów ziemskich i miejskich. Minister życzliwie przyjął tę myśl i polecił departamentowi samorządowemu M. S. W. opracowania odnośnego projektu.

Dopiero gremium złożone z przedstawicieli samorządów potrafi kwestję omawianych ustaw postawić na właściwym gruncie.

Podczas konferencji w departamencie samorządowym M. S. W. poruszano program rządowy w sprawie planowości i jednolitości prac samorządów, opracowany obecnie przez tenże departament. Biuro Zjazdów przeciwne jest tworzeniu takiego programu dla wszystkich samorządów, wychodząc z założenia, że każdy samorząd, zależnie od warunków, w jakich się odbywa jego praca, musi układać sobie program indywidualnie".

„Lwów" w Rydze.

Przybył z Helsingforsu do Rygi polski statek szkolny „Lwów". Wielki biały trzymasztowy żaglowiec z powiewającym na nim polskim sztandarem zwraca na siebie powszechną uwagę. W porcie tłumy ludzi przyglądają się statkowi polskiemu. Cała prasa miejscowa zamieszcza obszerne notatki, dotyczące historji statku, jego podróży, załogi i t. d. Prasa zaznacza przytem, iż dowódca statku komandor Stankiewicz był podczas wielkiej wojny oficerem marynarki rosyjskiej i brał czynny udział w walkach z flotą niemiecką w zatoce Ryskiej. Komandor Stankiewicz tak dobrze zna tę zatokę, że obywa się zupełnie bez pomocy miejscowych sterników. W Rydze „Lwów" ma pozostać do dnia 20 lipca.

Wielka Brytanja a Dominja.

Ruch separatystyczny w Dominjach przybiera coraz szersze rozmiary. Związek Południowo-Afrykański zamierza popierać energicznie postulaty emancypacyjne Kanady oraz Irlandji, które będą dyskutowane na jesiennej konferencji londyńskiej premjerów. Ma być również omawiane zadanie obioru gubernatorów generalnych w Dominjach, a nie, jak dotychczas, naznaczania ich przez Anglję.

Ewentualność aresztowania przywódcy Zw. górników.

„Sunday Worker", organ Labour Party, donosi, że Cook, sekretarz generalny Zw. górników angielskich, jest bacznie śledzony przez policyjnych wywiadowców, oraz, że w łonie gabinetu jest dyskutowana ewentualność zaaresztowania go.

UWAGI.

Wolnomyśliciele.

Rzecz prosta, że nikt tu nie ma chęci narzucania własnych wierzeń i zmuszania kogoś do takiego czy innego ustosunkowania się do kwestyj religijnych. Wolność sumienia zagwarantowana jest ustawą konstytucyjną i żleby się działo w Polsce, gdybyśmy wszczynali gorące spory na temat religiny.

Byłby to z jednej strony najniebezpieczniejszy sposób rozczłonkowania, i tak już kłótliwego społeczeństwa, z drugiej zaś zwalczanie innych wyznań stałoby się niedźwiedzią przysługą dla tej religji, która sobie nie życzy wyznawców fałszywych, przychodzących do kościołów pod terorem opinji publicznej.

Zapatrywania takie należy zachować nie tylko w stosunku do innych wyznań, ale i do bezwyznaniowych, czyli tak zwanych wolnomyślicieli, ale z małą poprawką.

Od stosunkowo niedawnego czasu w sądach naszych coraz częściej spotyka się ludzi, którzy odmawiają przysięgi, motywując to swą bezwyznaniowością. Szczególnie zdarza się to wówczas, gdy sprawa sądowa ma tło polityczne, a wśród świadków są zwolennicy socjalizmu.

Nie trzeba być koniecznie socjalistą, aby jednocześnie uważać się za bezwyznaniowego, lecz przypuszczam, że i odwrotnie niekażdy socjalista musi należeć do wolnomyślicieli. W rzeczywistości jest tak, że każdy niemal socjalista stwierdza przed sądem swą bezwyznaniowość, choć socjalizm głosi pono tolerancję religijną i prawdopodobnie nikomu nie przeszkadza być wyznawcą kościoła czy to katolickiego, czy innego.

Ale widocznie w ludziach o socjalistycznem zabarwieniu pokutuje wieczny bunt, wieczna przekora, mogąca być czasem elementem twórczym, często jednak wprowadza w życie społeczeństw anarchję. Przekora szczególnie w kwestjach religijnych nie wypływa z wewnętrznej potrzeby, ale poprostu dla urozmaicania sobie życia, lub częściej dla imponowania bliźnim o spokojniejszym temperamencie.

Przejdźmy do wypadków konkretnych.

Przed sądem staje socjalista — inteligent. Obok niego kilku socjalistów, przypuśćmy nawet, że radnych miasta, ale cóż z tego, gdy już niejeden z nich przy wielu okazjach zdradził się, iż mu sprawia dość dużą trudność przeczytanie elaboratu, napisanego na maszynie.

Trzeba wierzyć w to, że inteligent, nim przed sądem wyjawił swoją bezwyznaniowość, sam przedtem długo rozważał problemy religijne, dużo przeczytał, więcej jeszcze przetrawił w myśli trapiących go refleksyj, nim wreszcie zdecydował się na krok stanowczy, nim zerwał z religją, z wiarą, w której się wychował, z którą się zżył i z którą wiążą się najmilsze i najgłębsze wspomnienia dzieciństwa.

Trzeba wierzyć, że inteligent, świadom rzeczy, stoczył długą walkę wewnętrzną, nim dopuścił do zwycięstwa ideologji wolnomyślicielstwa.

Inna jest zupełnie sprawa z pół, lub nawet zupełnym analfabetą.

Robi to wrażenie conajmniej przykre, gdy człowiek ciemny, nierozumiejący wielu zjawisk życia społecznego, nagle ni stąd, ni zowąd niby papuga powtarza po swym inteligentnym przywódcy —Jestem bezwyznaniowy.—

Sytuację pogarsza ten fakt, że analfabeci — bezwyznaniowcy łączą wolnomyślicielstwo z zupełnym zaprzeczeniem wszelkiej wiary, choćby takiej, którą sobie jego inteligentny współtowarzysz tworzy na własny użytek.

Analfabeta własnego światopoglądu na sprawy ducha nie stworzy, lecz zajmując stanowisko bezwzględnie negatywne w stosunku do wszystkich prawd istniejących, zdradza swą płytkość i staje się najniesympatyczniejszym typem człowieka.

Z obrzydzeniem słucha się nieraz filozofowania na temat religji na rozmaitych zebraniach w Sielcu i Pogoni.

Na zebraniach tych wygłasza się teorje, zaczerpnięte z książeczek, stojących na poziomie również „naukowych" książeczek za 30 groszy o chorobach sekretnych.

Stamtąd zaczerpniętemi wiadomościami karmi się robotników. Mądrzejsi z nich odnoszą się zarówno do swych nauczycieli, jak i samej teorji zgoła obojętnie, lecz znajdą się i tacy, których potrafi olśnić jakieś błyskotliwe zdanie i ze zdobyczą tą wychodzą na ulicę i do domów, aby tam imponować swą bezwyznaniowością poczciwszym sąsiadom.

Inteligencja socjalistyczna wielkiéby położyła zasługi dla spraw poważniejszych, niż walka o chleb i zarobki, bo dla sprawy ducha, gdyby zalecała, albo lepiej nakazywała, jeśli ma odwagę, swym towarzyszom partyjnym, aby nie mówili bezkrytycznie o swej bezwyznaniowości.

Straszny jest człowiek, gdy walczy o chleb dla siebie i rodziny, ale o ileż okropniejsze jest takie indywiduum, które w duszy ma złość tylko i które pozbawiono wszystkiego, co hamuje najniższe, najgorsze instynkta ludzkie.

Już to nie człowiek, ale zwierzę.

K. C—rk.

40 zapałeczek za 8 groszy!

Trzeba uczynić jakiś porządek z dzierżawcami naszego zapałczarstwal Dają zły przykład naszym rodzimym producentom.

I ktoby to powiedział? Szwedzi, tacy skrupulatni we własnej ojczyźnie!

Cóż bo oni tu wyprawiają? Sprzedają towaru coraz mniej za pieniądze coraz większe!

Przed wojną można było kupić za niecałe 2 grosze 70 zapałek. Przed oddaniem monopolu zapałczanego zamorskim przedsiębiorcom, znajdywaliśmy w pudełku 60 do 65 zapałek.

A dziś? Powinno ich być najmniej 50, a bywa często po 30—40.

Natomiast ceny poszły pod samo niebo: za takie „podskubane" pudełeczko płać 8 groszy.

Ludziska sarkają, pytający poco właściwie napychać kieszenie obcym, skoro skarb nie zrobił na tem złotego interesu, a my, publiczność, przepłacamy.

Domagamy się rewizji umowy z dzierżawcami monopolu zapałczanego!

Nie jesteśmy dość zamożni, by się bawić w dobrodziejów szweckich amatorów niezwykłych zarobków.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 środa	Dziś Praksedy P. M. Jutro Marji Magdaleny. Wsch. słońca 3.40 Zach. „ 7.45

Dzieci z Sosnowca w Starczynowie.

Około 160 dzieci z Sosnowca używa obecnie letniska w zdrowej miejscowości w Starczynowie w pobliżu st. Bukowno. Jak wiadomo, dzieci te zebrane są ze wszystkich szkół powszechnych Sosnowca, najwięcej potrzebujących wsi i przysłane przez Magistrat sosnowiecki. Na mieszkania dla kolonji zajęto 3 domy, przeznaczywszy oddzielne" domy dla dziewcząt i chłopców. Kierownik kolonji p. Dąbrowski energicznie pracuje i myśli o potrzebach dziatwy i porządku, w czem dzielnie sekundują mu pp. Sporówna i Toporkiewicz. W miarę możliwości, dzieci ulokowano najwygodniej. Odżywianie nie ostatnie 5 razy dziennie: na śniadanie chleb i kawa biała; na obiad zupa, potrawy mieczne, co drugi dzień mięso, jarzyny; podwieczorek chleb, kawa lub herbata z mlekiem; kolacja zupa lub nabiał.

Pierwsza partja dzieci pozostanie do końca bieżącego miesiąca, aby zrobić miejsce następnej.

Korzystając z pięknej pogody, w niedzielę przybyło do Starczynowa wiele ojców i matek, aby zobaczyć swe pociechy. Niestety, niektórzy rodzice byli niezadowoleni i zabrali dzieci do domu.

Uwedze oficerom rezerwy.

W dniu 20, 21 i 22 sierpnia odbędą się ćwiczenia dywizyjne w okolicy Makowa, na które członkowie Związku oficerów rezerwy otrzymali zaproszenie.

Wszyscy oficerowie rezerwy na terenie P. K. U. Sosnowiec, którzy chcieliby wziąć udział w powyższych ćwiczeniach, powinni przesłać zgłoszenia na ręce sekretarza Zarządu Z. O. R. w Sosnowcu, por. Gruszczyńskiego (księgarnia „Wiedza", ul. 3-go Maja). W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, stopień wojskowy oraz przynależny pułk.

Władze wojskowe płacą przejazd z Krakowa i do Krakowa, kwatery w obozie. Utrzymanie każdy sam sobie płaci. Wyjeżdżający ma zabrać ze sobą koc. Przyjazd w mundurach, bez szabli, lecz z rewolwerem (wystarczy taszka).

Zgłoszenia nadsyłać trzeba jaknajszybciej do p. por. rezerwy Gruszczyńskiego.

Tragedja urzędnika.

Wczoraj nad ranem w domu przy ul. Lipowej na Dębowej Górze zdarzyła się wstrząsająca tragedja.

Otóż urzędnik walcowni Milowice, wiceprezes „Lutni", Wincenty Przechera, powiesił się w kuchni na klamce w pozycji siedzącej.

O samobójstwie nikt z domowników nie wiedział, gdyż wszyscy byli pogrążeni we śnie.

Dopiero nad ranem, gdy służąca chciała się dostać do kuchni, drzwi nie chciały się otworzyć, co wreszcie doprowadziło do tragicznego odkrycia.

Sp. Przechera był chory na neurastenję. Pozatem trapiły go kłopoty pieniężne.

Osierocił żonę i dziecko.

Zwłoki odwieziono do szpitala miejskiego.

Z pobytu komisji przeciwjagliczej.

W związku z notatką naszą w sprawie walki z jaglicą, przybyła onegdaj do Będzina komisja w osobach pp. d-ra Ostromęckiego, naczelnika wydziału zdrowia z Kielc i dr. Zaherta z generalnej Dyrekcji służby zdrowia w Warszawie. Komisja w towarzystwie lekarza powiatowego d-ra Rydera udała się do Sosnowca, gdzie odbyła się konferencja z Zarządem miasta, potem wspólnie z Zarządem Kasy chorych, wreszcie odwiedzono ambulatorjum oczne Kasy chorych, ażeby obmyśleć sposób przychodni przeciwjagliczej dla Sosnowca.

Okazało się, że o ile chodzi o samo lecznictwo to jest ono dość wyczerpująco traktowane. W ambulatorjum tem są oznaczone godziny, w których specjalny lekarz leczy jagliczych chorych, nietylko należących do Kasy chorych, ale i wszystkich innych, przysyłanych przez Magistrat.

Dr. Kozłowski nie odmawia również badania dzieci szkolnych w Sosnowcu, przysyłanych celem stwierdzenia wśród nich jaglicy. Chodziłoby więc o to, ażeby uzupełnić tę akcję zapobiegawczą. Uzupełnienie to polegałoby na poszukiwaniu zapomocą specjalnej wywiadowczyni jagliczych, niekorzystających z leczenia, odwiedzanie przez tę samą pielęgniarkę rodzin zgłaszających się pacjentów w celu uchronienia reszty członków rodziny, do zbadania oczu i pouczenia o sposobie zachowania celem uchronienia się od zarażenia itd.

Zarówno Magistrat Sosnowca jak i Kasa chorych wykazały zrozumienie dla doniosłości tej sprawy i jest nadzieja, że o ile tylko da się rozwiązać kwestję lokalu, to sprawa urządzenia wzorowej przychodni przeciwjagliczej w Sosnowcu zostanie urzeczywistniona wspólnemi siłami Magistratu, Kasy chorych i Rządu, który obiecuje finansowe poparcie.

Dalszy bieg sprawy powierzony jest d-rowi Ryderowi, znanemu z owocnej pracy, położonej dla dobra zdrowotności na terenie powiatu.

W związku z tem, dr. Głogowski, prowadzący zakład dla dzieci jagliczych w Maczkach, przystępuje do przeglądu wszystkich dzieci, zamkniętych w zakładach opiekuńczych na terenie powiatu, w celu wykrycia wśród nich jaglicy. Przychodnie jaglicze, podobnie jak w Maczkach, istnieją również w Będzinie, Dąbrowie i Czeladzi.

Paszporty do Gdańska.

Województwo Pomorskie podaje do wiadomości, że wobec tego, iż wiele osób wyjeżdżających w obecnym sezonie letnim nad morze przez terytorjum w. m. Gdańska, względnie jadących do Gdańska, nie ma odpowiednich dokumentów, naraża się na przykrości ze strony władz gdańskich, które nie przepuszczają przez swe terytorjum osób nieposiadających odpowiednich dokumentów. Konieczne jest, aby osobe udające się nad morze bezwzględnie posiadały dokumenty, wystawione przez władze administracyjne I instancji. W dokumentach tych musi być stanowczo stwierdzone obywatelstwo polskie.

Kwiatek biurokratyczny.

W tych dniach został skierowany do kliniki uniwersyteckiej chorób nerwowych w Krakowie wywiadowca policji śledczej w Będzinie, który został ranny w rękę w walce z bandytą, poczem ręka ta uległa sparaliżowaniu.

Nie bacząc na to, że to funkcjonarjusz państwowy, który postradał rękę, stojąc na straży bezpieczeństwa publicznego, że został skierowany do kliniki przez miarodajne władze państwowe, w sposób przewidziany w odpowiednich przepisach, instytucja państwowa, nie przyjęła go, żądając zapłaty za leczenie zgóry. Dopierointerwencja województwa potrafiła skłonić zarząd kliniki do zaniechania podobnych praktyk.

Klinika motywowała swój czyn brakiem funduszów, wobec tego przyjmuje się tam chorych tylko za opłatą 5 zł. dziennie.

Dziwnem musi się wydać każdemu takie traktowanie funkcjonarjuszów państwowych przez instytucje, utrzymywane przez Rząd. Ludzie, którzy narażają swe życie w obronie porządku społecznego powinni mieć w każdym wypadku zabezpieczoną pomoc i opiekę.

Wyjazd harcerek na kolonje letnie.

W tych dniach wyjechało około 80 harcerek grodzieckiej drużyny żeńskiej na wywczasy letnie do Ciągowic około Łaz, gdzie po przybyciu natychmiast zakrzątnięto się koło urządzenia obozu, który pozostaje pod nadzorem pań z zarządu Koła przyjaciół harcerzy w Grodźcu.

Nawiązując do naszej wzmianki o urządzonej zabawie harcerskiej, przez przeoczenie nie wymieniliśmy pani inżynierowej Kościukiewiczowej, która głównie przyczyniła się do tak pokaźnego wyniku finansowego przez urządzenie loterji fantowej, z której osiągnięto najpoważniejszą pozycję dochodową. Czynimy to obecnie z przyjemnością, składając w imieniu wszystkich harcerzy i harcerek, rozkoszujących się świeżem powietrzem zdala od zadymionych siedzib, organizatorom zabawy jak i wszystkim członkom zarządu serdeczne podziękowanie za niezmordowaną owocną pracę dla dobra instytucji i idei harcerskiej.

Z dozoru kościelnego w Będzinie.

Dozór kościelny w Będzinie pod rzutkiem kierownictwem ks. Ziemniaka przystępuje do remontu kościoła parafjalnego i ogrodzenia cmentarza grzebalnego. W tym celu w niedzielę 25 bm. o godzinie 4 pp. odbędzie się zebranie zaproszonych osób, którym zostaną wyznaczone odpowiednie dzielnice, celem zbierania dobrowolnych składek od społeczeństwa na powyższe cele. Przypuszczać należy, iż społeczeństwo będzińskie poprze wydatnie działalność dozoru kościelnego i nie poskąpi ofiar.

Jak się zapowiada urodzaj owoców.

Urodzaj owoców zależy od pogody podczas kwitnienia, ale także od urodzaju zeszłorocznego, a w dużym bardzo stopniu od chorób i szkodników niszczących owoce. Otóż w wielu sadach znów zniszczył plon niezwalczany należycie

mrząszczyk japoński. Ci i owi zabierali się do ich tępienia, ale dopiero, gdy klęska była dokonana.

Mając te warunki na uwadze i uzbierawszy wiadomości, tak mniej więcej możemy określić urodzaj tegorocznych owoców: wiśni urodzaj średni, śliwek miejscami sporo, przyczem miejscami zniszczyła je osa śliwkowa. Urodzaj gruszek lepiej się zapowiada, natomiast jabłka zawiązały się dobrze. Naogół można liczyć, że urodzaj będzie średni.

Wycieczka „Switu".

TKO. „Swit" urządza dnia 25 lipca br. wycieczkę do Gródkowa z odziałem orkiestry symfonicznej. Zbiórka w lokalu Tow. przy ul. Marjackiej nr. 1 o godz. 3. Zapisy członków i sympatyków odbywają się codziennie w lokalu Tow. od godz. 18 do 19.

Poprawa sytuacji w handlu.

W związku z polepszeniem się sytuacji na rynku węglowym i wzmożonej produkcji w ostatnich tygodniach, daje się już zauważyć i pewne polepszenie w handlu. Należy zauważyć, że z pośród miast Zagłębia Dąbrowa jest pod względem handlowym miastem najbardziej upośledzonem. I dziwić się wcale nie można, że przedsiębiorstwa handlowe na terenie Dąbrowy bankrutowały, lub też niektórzy kupcy likwidowali swe interesy i przenosili do innych miejscowości, więcej pod względem handlowym ruchliwych. W ciągu najcięższego kryzysu, jaki panował w przemyśle, w okresie kiepskich zarobków i bezrobocia, handel nie mógł należycie egzystować, w szczególności zaś handel w Dąbrowie. Pozostałe miasta Zagłębia jak Sosnowiec i Będzin handlowo stały lepiej, gdyż były one odwiedzane przez ludność Górnego Śląska, która czyniąc w tych miastach zakupy, zasilała kupiectwo tych miast. Handel Dąbrowy pozostawiony jedynie sam sobie musiał przechodzić przez dłuższy czas ostry kryzys. Kupiectwo Dąbrowy, wita radośnie pierwsze objawy polepszenia się ich bytu i z lepszą nadzieją zaczyna patrzeć w przyszłość.

O szpital miejski.

Po zwinięciu przez Dąbrowę w ubiegłym roku szpitala miejskiego daje się odczuwać obecnie duży brak tej instytucji, albowiem wielu chorych, wymagających opieki szpitalnej musi pozostawać na kuracji w domu. Ze szpitala miejskiego korzystało niegdyś rocznie conajmniej 400 osób. Pozostałe w Dąbrowie dwa szpitale na ogólną liczbę 100 łóżek są własnością Kasy chorych i nie przyjmują one zupełnie chorych zakaźnych, z powodu braku odpowiednich oddziałów. Miasto więc ma jedynie możność lokowania zakaźnych chorych w oddziale zakaźnym przy szpitalu w Będzinie, co jednak napotyka na trudności z powodu braku miejsca.

Brak własnego szpitala, administrowanego przez miasto, daje się odczuwać w ostatnich czasach, a to ze względu na ciągnący się od dłuższego czasu stan bezrobocia, który powoduje wśród najuboższych mas skrajną nędzę, a co za tem idzie, wszelkie choroby.

Kasa Chorych opiekuje się tylko swoimi członkami w ciągu trzech miesięcy od chwili utraty pracy. Późniejsza zaś opieka nad mieszkańcami spada całkowicie na miasto, które bez własnego szpitala nie jest w możności dać należytej opieki.

Wypędzona z domu.

Niejaka Sala Borenstein z Sosnowca na polu przy ul. Wspólnej napiła się esencji octowej. Denatka przed utratą przytomności wyznała, że popełniła samobójstwo, bo wypędzono ją z domu. Borensteinównę odwieziono do szpitala. Stan ciężki.

Pomysłowy złodziej.

W ubiegłą sobotę zjawił się w młynie firmy Neuman i S-ka w Będzinie jakiś nieznajomy osobnik, żądając odstawienia do Stowarzyszenia spożywczego w Grodźcu pięciu worków mąki, przyczem należność za nią miała jakoby być wręczona woźnicy po odstawieniu towaru na miejsce przeznaczenia.

Sprzedawca, nie podejrzewając nic złego, wysłał zamówioną ilość mąki wraz z nieznajomym do Grodźca, gdzie po przybyciu zatrzymano się przed jedną z piekarni i złożono trzy worki, przyczem pomysłowy złodziej zapewniał woźnicę, iż pieniądze za wszystkie pięć worków mąki zostaną mu wypłacone w sklepie Stowarzyszenia, dokąd też polecił mu jechać, a sam odebrawszy należność za złożone w piekarni trzy worki, ulotnił się w drodze jak kamfora.

Po przybyciu woźnicy we wskazane miejsce okazało się, iż Stowarzyszenie nikogo po mąkę nie wysyłało, a woźnica padł ofiarę zwykłego oszustwa.

O wypadku tym powiadomiono miejscowy posterunek policji państwowej, który prowadzi energiczne śledztwo i podobno już jest na tropie amatora łatwego zarobku.

Głosy publiczne.

Gospodarka w Spółdzielni spożywców

Dnia 29 listopada byliśmy obecni w Będzinie na walnem zgromadzeniu delegatów robotniczych Spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, które zostało zorganizowane przez przeciwników starego zarządu w osobach: Malczewskiego i Kotuły.

Przy tej okazji słyszeliśmy cały szereg napaści, zarzutów i oszczerstw, rzucanych pod adresem organizatorów. Przyczyną napaści było sprowadzenie Spółdzielni na drogę pracy normalnej, bezpartyjnej.

Na zarzuty odpowiedział były członek zarządu, Malczewski. Uważa on, że Spółdzielnia nie jest kramikiem politycznym, powinna ona być instytucją apolityczną, w której braliby udział wszyscy członkowie Spółdzielni, bez względu na przekonania polityczne. Nie powinno dochodzić do tego, że wydala się uczciwych pracowników, a przyjmuje się partyjników, którzy dopuszczają się nadużyć. Stary zarząd oddając spółdzielnię w ręce nowego zarządu, opanowanego przez komunistów, zaznaczył, że przyjął: 10 sklepów 2 piekarnie, magazyn towarowy i inne, przekazuje zaś: 11 sklepów, 2 piekarnie, magazyn zapełniony mąką i wszelkimi towarami. Swego czasu było w Spółdzielni zatrudnionych 42 pracowników. Dane te zapamiętaliśmy dobrze, aby porównać je z wynikami gospodarki zwolenników dyktatury komunistycznej. Wyniki tej gospodarki uwydatniły się już w kwietniu, gdy zamknięto sklep nr. 6 w Zagórzu, w czerwcu zaś sklep nr. 7 w Sielcu. Następnie zlikwidowany został magazyn towarowy, a przeniesiono go do piekarni na Kuźnicę w Sosnowcu, pracowników zaś zredukowano do 24.

Takie były początki gospodarki tych, którzy umieją wiele obiecywać, lecz mało czynić. Piekarnia, która wypiekała dawniej 2400 kg. pieczywa na dobę, obecnie wypieka tylko 700 kg.

Ciekawie przedstawia się sprawa likwidacji magazynu, w którym mieściło się pięć wagonów towarów, obecnie zaś towary te pomieściły się ... w kurniku. Gdy jeden z członków Spółdzielni zapytał kierownika Rożka, co stało się z towarami, ten nie umiał mu się z tego wytłomaczyć.

Rożek, Kopiński i Skórówna zlikwidowali obecnie całkowicie świetlicę, czytelnię i bibljotekę, o czem obecnie krzykliwi radni z klubu Solidarności w Będzinie Rob. Piekarczyk, Adamczyk i Tylec nie chcą wcale wiedzieć i zapominają o tem, choć dawniej tak wiele mieli pretensji wówczas, gdy stary zarząd, otwierając sklep nr. 7 przeniósł świetlicę do innego lokalu.

Kierownik Rożek także zbytnio nie przejmuje się tem, bawiąc się wesoło w różnych towarzystwach.

Zarząd zajmuje się obecnie wyłudzaniem od robotników 10 złotowych udziałów, ażeby móc nadal prowadzić swą „owocną" działalność.

Taka-to jest gospodarka tych, którzy dążą do zaprowadzenia raju komunistycznego w Polsce, obiecując naiwnym gruszki na wierzbie.

Słyszymy stale na posiedzeniach Rady miejskiej w Będzinie, jak radni z klubu Solidarności robotniczej dużo krzyczą, tumaniąc robotników swemi żądaniami, aby klasie robotniczej dać warunki egzystencji ludzkiej, ale, wejrzawszy do ich „ogródka", znajdziemy tam tylko chwast i kąkol.

Ażeby się pozbyć tych dobroczyńców i oczyścić Spółdzielnię z wszelkiego rodzaju szumowin, powinni się wziąć do czynu wszyscy członkowie Spółdzielni, a sanacja tego bagna komunistycznego dałaby dodatnie wyniki.

Członkowie Spółdzielni.

ZE SPORTU.

Zawody sportowe w Będzinie.

W ub. niedzielę popołudniu staraniem Twa gimnastycznego „Sokół" w Będzinie odbyły się zawody sportowe. Organizacja spoczywała w rękach zasłużonych sokołów: naczelnika gniazda Będzin p. Gołębiowskiego i prezesa gniazda p. B. Misiórskiego. Sędziowali podczas zawodów pp- prez. Michael, Jan Gęborski, Tadeusz Mańkowski, Gołębiowski i Rucinski. Asystował przy zawodach dr. Walewski. Zawodników stawało 12.

Przebieg i wynik zawodów był następujący:

Bieg kolarski trasa 25 km. o mistrzostwo Będzina, tytuł mistrza uzyskał Łodziński Jan harcerz z Grodźca (42 m. 20 sek.), drugim przybył Churas Tomasz z Grodźca (42 m. 22 sek.), trzecim — Moszczyński Janusz z Grodźca (42 m. 25 sek.).

Bieg amatorski — kolarski, trasa 15 km: pierwszy przybył Sołtys Marjan z Sosnowca (28 m. 20 sek.), drugi — Jałowiecki Jan K. S. „Sosnowiec" (37 m.), trzeci — Łucjan Kowacki (42 m.).

Bieg okrężny pieszy 2 km: pierwszy — Bolesław Karch, tegoroczny zdobywca pucharu „Iskry" w czasie 7 m. 19 sek., drugi — Rogala.

Na boisku zademonstrowały ćwiczenia na przyrządach drużyny z Katowic i Siemianowic. O godzinie 7 wiecz. zawody zakończyły się.

Kronika sportowa.

Mecze piłkarskie w Polsce. Mecze o mistrzostwo okręgowe zbliżają się już prawie we wszystkich miastach Polski do finałów. Ostatnio rozegrany został w Katowicach mecz pomiędzy Ruchem (W. Hajduk) a Pogonią (Katowice), który przyniósł zwycięstwo pierwszej z tych drużyn w stosunku 3:0 (0:0), dzięki czemu Ruch zdobywa mistrzostwo okręgu Górnośląskiego, będąc również zdobywcą w roku zeszłym pucharu PZPN na Górnym Śląsku. Prócz tego meczu odbyły się również w Katowicach 2 mecze towarzyskie; w jednym z nich IFC. Katowice nieoczekiwanie bije ŁKS. z Łodzi w stosunku 4:0 (3:0), co spowodowane zostało słabym składem ŁKS za względu na odbywający się mecz Poznań—Łódź, w drugim zaś Naprzód (Lipiny) biją Koszarawę z Żywca 7:1 (3:1).

W Krakowie odbyły się dalsze zawody o mistrzostwo kl. A, w których Wisła bije Jutrzenkę 3:0 (0:0), mając już pewne miejsce w mistrzostwie kl. A KOZPN.

W Łodzi odbyły się zawody międzymiastowe Łódź—Poznań, zakończone zwycięstwem miejscowych 3:1 (2:0)

Lwów gościł przez 2 dni mistrza Torunia TKS, który pierwszego dnia, t.j. w sobotę, w spotkaniu z Pogonią przegrywa w wysokim stopniu 7:4, prowadząc do przerwy 2:1. TKS odniósł zwycięstwo nad Hasmoneą, bijąc 2:1 (0:0). Również odbył się mecz o mistrzostwo kl. A między Pogonią a Lechją, w którym zwycięstwo odnosi dawny mistrz w stosunku 4:3 (4:1)

Toruński K. S. w Katowicach. Toruński Klub Sportowy mistrz Pomorza przyjeżdża do Katowic, gdzie rozegra tylko jedne zawody a to z Policyjnym K. S. Katowice. Powyższe spotkanie odbędzie się w czwartek dnia 22 lipca o godz. 6-ej popołudniu na boisku IFC w Katowicach. Policyjny wystąpi w wzmocnionym składzie, w bramce Kisieliński, reprezentant Górnego Śląska.

Jako przedmecz nastąpi 30 minutowa dogrywka o puhar policyjny pomiędzy K. S. „Dianą" i Kolejowym K.S. Katowice, ponieważ jak wiadomo ostatnie spotkanie pomiędzy obiema drużynami zakończyło się remisowo 2:2. Ponieważ obie drużyny stoją na jednakim poziomie, jest bardzo interesująca walka do przewidzenia.

Kolarstwo. W niedzielę dnia 18 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie największego toru betonowego w Polsce, na Błoniach w Krakowie. W uroczystości tej brali udział sosnowieccy kolarze, na czele z prezesem T-wa p. Fliskim. O godz. 4 p.p. rozpoczęły się wyścigi klasyczne cyklistów i motorzystów. Z cyklistów tryumfy zbierał warszawianin p. J. Lange, znany „stajer", który w biegu za motorami na 22 klm. uzyskał świetny czas — 19 m. 1/5 sek., co się równa 70 klm. na godzinę. W biegu drużynowym p. J. Lange pobił drużynę „Cracowii". Niezwyciężony motorzysta warszawianin p. H. Choiński pobił swój własny rekord wszechpolski, jadąc na maszynie „Indian" —1 klm.—25 3/5 sek., czyli 150 klm. na godz.

Zawodom przyglądało się 6 tysięcy widzów.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 15 maja 1926 roku

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0.30, 7.19, 13.08.
Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.49, 8.30, 8.58, 9.50, 10.03, 11.43, 12.43, 13.28, 14.13, 14.58, 15.50, 17.01, 17.28, 17.55, 18.51, 19.29, 20.13, 22.23, 23.18.
Z Warszawy Gł.: 1.07, 7.31, 19.00, 19.52.
Z Dęblina: 2.33, 19.34.
Z Łodzi Kal.: 3.50 (połączenie z Poznania).
Ze Szczakowy: 4.38, 17.15, 23.10 (połączenie z Krakowa).
Z Ząbkowic: 6.42, 8.22, 15.25, 16.53, 18.27, 21.14
Z Zawiercia: 9.30.
Z Częstochowy: 10.26, 13.39, 17.36, 23.36.
Z Warszawy Wsch.: 12.32.
Z Kazimierza: 7.12, 16.47, 20.02, 22.52.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1.12, 2.47, 4.00, 4.41, 5.47, 7.13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9.43, 10.31, 12.38 (połącz. z Dęblina Zdołbun.), 13.12, 13.43, 15.32, 16.57, 17.42, 18.32, 19.10 (połącz. Bielsko — Żywiec), 19.41, (Dęblin — Zdołbunów), 19.55 (Bielsko — Żywiec), 21.17, 23.13, 23.40.
Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.43, 18.00.
Do Warszawy Gł.: 1.23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9.55, 22.33.
Do Dęblina: 4.55, 10.08 (połączenie Kowel — Zdołbunów).
Do Łodzi Kal.: 23.27 (połączenie Poznań.
Do Maczek. 4.20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9.00, 20.20.
Do Częstochowy: 8.00 (połączenie do Kielc), 11.50, 14.18, 17.34.
Do Zawiercia: 6.50.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.06, 15.53, 18.55, 19.32
Do Kazimierza: 5.12, 15.00, 18.27, 20.30.
Do Warszawy Wsch.: 17.05.

Kronika Zawiercia.

Pobicie.

Wdniu wczorajszym Józef Zieliński, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej nr. 30 pobił Jana Morela, zamieszkałego również w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej nr. 36, za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Kradzież.

Wdniu wczorajszym nieznani sprawcy w godzinach nocnych za pomocą wyrwania skobla dostali się do komórki Wojciecha Bielawskiego w Zawierciu przy ulicy Szkolnej nr. 18 i skradli 9 królików wartości 22 zł,— Poszukując sprawców kradzieży—dochodzenie prowadzi V komisarjat policji państwowej.

Zakłócenie spokoju publicznego.

Ludwik Kupczak (Zawiecie Ogrodowa 27) i Maksymiljan Łukasik (Zawiercie Senatorska 14) wywołali na ulicach Zawiercia awantury, za co zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Konferencja robotnicza.

Wdniu wczorajszym sekretarz Rady Związków zawodowych w Zawierciu Cwik, zebrawszy sporą gromadę bezrobotnych, udał się wraz znimi przed biuro Towarzystwa akcyjnego fabryki przędzalni, bielarni Zawiercie, gdzie zebrani domagali się, aby do pracy, przyjmowano tylko tych robotników, którzy są zarejestrowani w Związku zawodowym. przemysłu włókniatego w Zawierciu Przedstawiciele robotników udali się do Zarządu fabryki, który wobec protestu pozostałych związków zawodowych jak „Praca", Ch. D., nie załatwił definitywnie tej sprawy, odkładając ją do czasu przybycia p. inspektora pracy.

Opilstwo.

Roman Brajmk zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Ogrodowej nr. 21 za znajdowanie się w stanie jawnego opilstwa na ulicach miasta został pociągnięty do odpowiedzialności.

Kronika Olkuska.

Redukcje.

W starostwie olkuskiem zredukowano w tych dniach z wypowiedzeniem 3-miesięcznym 5 pracowników.

W sprawie otwarcia ogrodu.

Dowiadujemy się, że otwarcie ogrodu miejskiego przy alei Mickiewicza nastąpi dopiero z wiosną przyszłego roku, gdyż w uchwale magistrackiej z przed półtora roku powiedziano, że ze względu na młode drzewka, ogród może być oddany do użytku publicznego za dwa lata.

Nowa kopalnia galmanu.

Na gruntach sp. akcyjnej „Olkusz" w Bukownie otwarło nową kopalnię galmanu pod nazwą „Bory" (koncesja p. St. Ciechanowskiego). Wydobycie prowadzi p. Szperling, zawiadowcą jest p. Rydzewski. Przy dwuch szybach zatrudnionych jest narazie około 150 robotników. Praca odbywa się na trzy zmiany.

Reunion akademicki.

Członkowie Związku młodzieży akademickiej pow. Olkuskiego dopiero co zjechali na wakacje, a już dali znać o sobie. W sali „Sokoła" urządzono w dniu 17 b.m. reunion z własną muzyką. Inteligencja olkuska poparła mitą imprezę akademików, bo licznie pośpieszyła na zabawę, która przeciągnęła się do rana.

Skazanie b. naczelnika więzienia.

W swoim czasie pisaliśmy o nadużyciach b. naczelnika więzienia w Olkuszu, p. Hermanowskiego na tle aprowizacji. Sąd pokoju w Olkuszu, uznawszy winę oskarżonego, skazał go na dwa tygodnie aresztu.

Skazanie złodzieja-żebraka.

Sąd pokoju w Olkuszu skazał na 4 miesiące więzienia złodzieja-żebraka Wł. Molędę z Bolesławia. Molęda chodząc po żebraninie, okradał jednocześnie mieszkania. Ostatnio ukradł zarządzającemu sklepem Singera w Olkuszu z szufladki stołu 360 złotych.

Zabawa w Bukownie.

W niedzielę, w lasach pod Wygielzą straż ochotnicza bukowska urządziła wielką zabawę z loterją. Licznie zamieszkujący okolice Bukowna letnicy, mieli sposobność zabawienia się na świeżem powietrzu do późnego wieczoru.

ROBOTNICY A NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY.

Błędne stanowisko związków zawodowych.

Pojawienie się teorji naukowej organizacji pracy spotkało się początkowo z b. silnym sprzeciwem ze strony robotników. W Tayloryźmie widzieli oni wyłącznie narzędzie wyzysku w rękach przemysłowców. W b. wielu krajach stan ten uległ już zasadniczym zmianom, niemniej jednak w całym szeregu wypadków kwestja ta występuje z całą ostrością. Dość ostro to zaznacza się w naszych stosunkach.

Stanowisko związków jest w gruncie rzeczy błędne. Naukowa organizacja pracy, będąca realizacją hasła: maximum wydajności przy minimum wysiłku winna stać się hasłem programowem robotnika.

Dążąc do zwiększenia wydajności i zmniejszenia niepotrzebnych strat nietylko siły mechanicznej, ale i fizycznej (robotnika), naukowa organizacja pracy prowadzi do uzdrowienia stosunków panujących w wytwórczości. Realizacja jej zasad pozwala na wydatne zmniejszenie kosztów produkcji — co w konsekwencji umożliwia wydatne podwyższenie zarobków robotniczych.

Udział czynny robotników w pracach nad reorganizacją produkcji jest konieczny. Tylko w tym wypadku przy reorganizacji tej uwzględnione zostaną czynniki i socjalne, i gospodarcze — co jest niezbędne z punktu widzenia celowości reformy. Naukowa organizacja pracy winna brać pod uwagę zarówno momenty natury gospodarczej, jak i uwzględniać w dostatecznej mierze czynnik „ludzki": nie może godzić ona w rozwój fizyczny i psychiczny robotnika, nie może prowadzić do degeneracji.

Organizacje robotnicze mogłyby przystąpić skutecznie do prac nad naukową organizacją wytwórczości. Zrozumiały to np. syndykaty amerykańskie, rozwijające b. energiczną działalność w tym kierunku. Przykład związków amerykańskich mógłby być zastosowany u nas. Organizacje zawodowe mogłyby zużytkować swą energię na polu popularyzacji naszej naukowej organizacji pracy. Udział ich w tej akcji przyczynić się może do usunięcia całego szeregu b. poważnych niedomagań, leżących nietylko w dziedzinie pracy fabrycznej, ale i ogólnej administracji przedsiębiorstw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Odbudowa kanału Ogińskiego

Odbudowa kanału Ogińskiego, ważnego odcinka w wielkim systemie wodnym, łączącym Bałtyk z morzem Czarnem, zbliża się już ku końcowi.

Kanał Ogińskiego łączy rzekę Szczarę (dopływ Niemna) z rzeką Jasiodłą (dopływ Prypeci) i jest odcinkiem systemu wodnego, który tworzą rzeki Niemen, Szczara, Jasiołda, Prypeć i Dniepr.

Nazwę swą otrzymał od hetmana w. litewskiego ks. Michała Ogińskiego, którego kosztem był przekopany.

Kanał, który przez blisko 150 lat wydatnie służył sprawie gospodarstwa krajowego, w czasie wojny był przebudowany przez Niemców na wielką fosę obronną.

Wzdłuż kanału piętrzą się tam jeszcze do dziś wielkie obwarowania żelazo-betonowe i zwały drutów kolczastych, wyłowionych obecnie z wody.

Była to jedna z najwspanialej urządzonych linij obronnych wojsk niemieckich, świetna pod względem urządzeń warownych i imponująca zaopatrzeniem we wszelkie wygody, czego ślady do dziś jeszcze są widoczne. Były tam baseny kąpielowe dla żołnierzy, w schronach i okopach elektryczność, kanalizacja i wentylacja. Setki tysięcy (dosłownie) butelek od wina i wódki świadczą, że Niemcy czuli się tu jak u siebie w domu.

A na drugiej stronie kanału — tam gdzie „w pazurami rozkopanej" ziemi broniły się wojska rosyjskie, zostało po dziś dzień wielkie cmentarzysko. Jeden z odcinków kryje pod ziemią dwie pełne kompanje 105-go orenburskiego pułku, które w ataku na bagnety wpadły na podminowane pole i wyleciały w powietrze.

Odkopano dziś, przy odbudowie kanału, ten straszny cmentarz. Leżą tam dwie gęste tyraljery słupów, żołnierzy w pełnem umundurowaniu z butwiejącemi karabinami w ręku.

Kanał Ogińskiego już w bieżącym sezonie będzie częściowo zdany do użytku. Uspławnienie całego tego szlaku wodnego bardzo ważnej arterji komunikacji handlowej zależne jest od umożliwienia żeglugi na rz. Jasiołdzie (dopływ Prypeci) oraz Szczary (dopływ Niemna).

Zrealizowanie całokształtu tych prac zależy od stanu finansowego państwa.

Kronika gospodarcza

Tranzyt węgla polskiego przez Łotwę do Anglji rozpocznie się 20 i 21 lipca, gdy pierwsze pociągi z polskim węglem przybędą na stację Zemgale. Przeładowanie węgla na parowce w porcie Ryskim rozpocznie się w końcu bieżącego tygodnia. Na stację Griwa wysłano już z Rygi kilku urzędników celnych, którzy mają asystować przy przeładowaniu węgla. Linje kolejowe na przystaniach w Rydze są już przygotowane do przyjęcia pociągów. Na stacje Zemgale i Griwa wysłano już pewną liczbę rezerwowych parowozów w celu prowadzenia pociągów węglowych.

Remuneracja w Min. skarbu. Jak się dowiadujemy, Ministerjum skarbu wypłaciło urzędnikom Centrali w ubiegłym tygodniu remunerację w ogólnej sumie przeszło 50.000 złotych. Urzędnicy wyżsi, począwszy od dyrektorów departamentów, skończywszy na urzędnikach VI kategorji, otrzymali remuneracje wszyscy bez wyjątku. Z urzędników niższych kategoryj otrzymała remunerację tylko nieznaczna część. Przytem dyrektorzy i wicedyrektorzy otrzymali po 800 do 1000 zł., urzędnicy VI kategorji po 400 zł., urzędnicy wydziałów po 600 zł., referendarze po 280, 240 i 200 zł., IX kategorja 160 zł., X kategorja 120 zł., XI i XII kateg. po 100 zł.

Pomoc dla rolnictwa w czasie żniw. Rząd rozważa obecnie sprawę uregulowania eksportu zboża w sposób, któryby zabezpieczył rolnikom wykorzystanie konjunktur światowych. W tym celu Rząd zamierza pójść za przykładem Niemiec, które stworzyły specjalną instytucję, udzielającą rolnikom krótkoterminowego nisko oprocentowanego kredytu wekslowego pod zastaw zboża nawet niemłóconego (w stertach).

Skasowanie podatku majątkowego. Swojego czasu poruszono sprawę zmiany podatku majątkowego w dzisiejszej formie, by w jego miejsce zaprowadzić stały tego rodzaju podatek, w mniejszym stopniu obciążający nasz organizm gospodarczy. Obecny zaś Rząd zamierza wogóle skasować ten podatek. W jego miejsce ma się wprowadzić ciekawy dziwoląg. Powstał bowiem projekt aby po skasowaniu podatku majątkowego zahypotekować na nieruchomościach przemysłowych i rolniczych 5 procent wartości szacunkowej, ustalonej przy wymiarze podatku majątkowego. Te 5 proc. szacunku obciążyłoby nieruchomości przez pewien okres czasu, np. przez lat 20 i byłyby oprocentowane na 2 proc. rocznie.

Pobierane od sum zahypotekowanych 2 proc. każdorazowe raty hypoteczne oraz wcześniejsze spłacanie hypoteki przez niektórych płatników, dałoby w rezultacie co roku poważny fundusz.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20. 7 lipiec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.15
Londyn — 44.85
Paryż — 19.40
Wiedeń — 130.30
Praga — 27.30
Włochy — 30,50
Szwajcarja — 178.60
Holandja — 370.75
Belgja — 21,10
Sztokholm —

Z całej Polski.

Pola Negri sprzedała dom.

Słynna artystka kinematograficzna Pola Negri pozbyła się nieruchomości, jaką posiadała w Bydgoszczy przy ul. Zamoyskiego. Nowonabywcą jest dr. Czablewski. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży zostały przez plenipotenta aktorki przeznaczone na cele dobroczynne.

Ucieczka herszta bandytów.

Wsławiony wielu krwawemi napadami na Polesiu herszt bandyckiej szajki Jan Dudczyk zdołał ujść z rąk policji, zaledwie w 2 godziny po schwytaniu go podczas wielkiej obławy.

Wprowadzono go na wstępne badanie do chłopskiej izby we wsi, w której został ujęty. Zakuty był w kajdany, przeto nie uważano za konieczne śledzić za każdym jego ruchem.

Na pytania odpowiadał półgębkiem, niepostrzeżenie przysuwając się do okna. Nagle usłyszano brzęk szyby i — Dudczyka już nie było. Całym sobą rzucił się w okno i pomimo kajdan i natychmiastowej pogoni zdołał skryć się w ciemnościach nocy.

Konduktor kolejowy w letargu.

Konduktor kolejowy z Bielska, Jerzy Strabol, zapadł w dniu 10 bm. w stan głębokiego snu, w którym pozostaje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Jedynym objawem niewygasłego życia jest ledwie dostrzegalne bicie serca i niezmieniający się wygląd zewnętrzny. W dniu 14 b. m. Strabol został przewieziony do szpitala, gdzie pozostaje pod obserwacją lekarzy.

Tragiczny wypadek w Zakopanem.

W sobotę w Zakopanem góra. Walczak doniosł do komisarjatu, iż na Małej Łące między wysokiemi turniami znajdują się 2 trupy kobiet, leżących w kałuży krwi z połamanemi członkami. Zwłoki powyższe leżą prawdopodobnie od piątku. Tę samą wiadomość przyniósł do komisarjatu asystent uniwersytetu warszawskiego dr. Jaworski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieszczęśliwe padły ofiarą huraganu deszczowego i gęstej mgły, jaka panowała z piątku na sobotę. W tem samem miejscu zdarzyła się już raz katastrofa przed wojną.

Zwierzęca zbrodnia.

Onegdaj między godziną 5—6 popołudniu we wsi Dzienin, gminy Dmenin, pow. Radomskowskiego, spaliła się stodoła gospodarza Jana Kowalskiego. Na zgliszczach znaleziono zwłoki gospodarza, liczącego 62 lata. Zwłoki przywiązane były łańcuchem, przeciągniętym przez ramię. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieszczęśliwy był przywiązany. Zachodzi podejrzenie, że dokonano tu zabójstwa. Śledztwo w toku.

Wieści z Rosji.

Bolszewicy ustępują.

Dziennik „Dni" komunikuje, że podczas jednego z ostatnich posiedzeń konferencji francusko-sowieckiej przedstawiciel sowiecki, Rakowski, oświadczył, że rząd sowiecki zgadza się płacić corocznie już nie 40, a 55 mil. franków złotych. Porozumienia nie osiągnięto, gdyż przedstawiciele francuscy żądali, aby pierwsze raty roczne wynosiły po 120 miljonów franków. Wszakże i to ustępstwo miało wywołać w kołach komunistycznych w Moskwie wielkie niezadowolenie.

Wysiedlenie korespondenta.

Rząd sowiecki wzbronił dalszego pobytu w Rosji sowieckiej korespondentowi ajencji telegraficznej „Havas", za podawanie informacyj nieprzychylnych dla ustroju sowieckiego.

Rekord lotniczy.

Z Omska komunikują o przybyciu do tego miasta lotnika francuskiego Gerier. Wyleciał on z Paryża 14 lipca o godz. 5 rano i wylądował w Omsku 15 lipca o godz. 10 ej rano, nie zatrzymując się nigdzie po drodze. W ten sposób odległość Omsk-Paryż została przebytą w czasie 29 godzin.

Kolonizacja żydowska w Rosji.

Urzędowa sowiecka agencja donosi, iż organizacja „Joint" zebrała w Stanach Zjednoczonych 15 miljonów dolarów składek w celu okazania pomocy kolonizacji żydowskiej w Rosji. Do jesieni ma być zebrane w tym celu jeszcze 10 milj. dolarow.

Wyrok w sprawie Wiszny.

Najwyższy sąd wojskowy w Moskwie wydał wyrok w sprawie obywatela węgierskiego, Wiszny, oskarżonego o prowokacje. Miał on nielegalnie przyjechać na terytorjum sowieckie, aby ustalić nazwiska agentów sowieckich na Węgrzech i rozmiary otrzymywanych przez nich subsydjów. Proces trwał 4 dni. Oskarżony został skazany na karę śmierci, która jednakże została zamieniona na 5-letnie więzienie.

Szarańcza w Rosji.

W gubernji Astrachańskiej i w innych okręgach południowych zjawiły się niespodzianie olbrzymie stada szarańczy. Liczne pola zostały już całkowicie spustoszone, niebezpieczeństwo grozi dalszym okolicom. Władze ogłosiły stan wyjątkowy.

Trzy wyroki śmierci.

W Piotrogrodzie na mocy wyroku sądu wojennego rozstrzelano trzy osoby, skazane na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Estonji.

Prześladowanie katolicyzmu w Meksyku.

Prezydent Meksyku, Calles, podpisał dekret, konfiskujący majątek kościoła katolickiego w tym kraju, znoszący naukę religji w szkołach i rozwiązujący katolickie zakony klasztorne. Zarządzenia te spotkały się z energicznym sprzeciwem katolików, zamieszkałych w Meksyku, zwłaszcza Związku młodo katolików, zorganizowanego celem skuteczniejszej walki z prześladowaniem. Na czele tego Związku stoi Senhor Manuel de Lapeza, który nie zawahał się wystąpić z płomiennymi protestami, pomimo, że dekret przewiduje surowe kary dla wszystkich, odważających się krytykować politykę rządu w sprawach religijnych.

W St. Zjedn. Ameryki sędzia Talley, przewodniczący Komitetu dla spraw katolicyzmu, żąda od prezydenta Coolidge'a zainterpelowania rządu meksykańskiego w sprawie dekretu, jako skrańcowego, okrutnego aktu teroryzmu".

Krwawy pościg za bandytami.

Nocy onegdajszej z więzienia w Radomsku zbiegło czterech niebezpiecznych bandytów: Jan Lis i Józef Wilkus, odsiadujący karę pięcioletniego ciężkiego więzienia oraz Stanisław Falbiszewski i Edward Słomczyński, dwaj słynni swego czasu zbrodniarze, skazani na więzienie dożywotnie.

Bandyci uciekli z więzienia przez tunel, który udało się im przekopać z celi na podwórze więzienne. Siedzieli bowiem wszyscy razem.

Zbiegowie wydostawszy się z tunelu na podwórze, rzucili się na jednego z dozorców i obezwładnili go, poczem uzbroiwszy się, wydostali się na zewnątrz.

Niezwłocznie zarządzono pościg przy pomocy psów policyjnych.

Bandyci ujrzawszy pogoń, otworzyli na nią momentalnie gęsty ogień z rewolwerów, policja zaś i dozorcy więzienni odpowiadali z karabinów.

W trakcie strzelaniny dwu ch z bandytów, a mianowicie Słomczyński i Wilkus zostali zabici. Lis zaś ciężko ranny. Czwarty ze zbiegów, widząc, iż sam nie da sobie rady z obławą, rzucił się do ucieczki, lecz dopadł go jeden z posterunkowych i zastrzelił.

Defraudacja w magistracie łódzkiem.

Magistrat łódzki stał się znowu widownią wielkiej afery kasowej, której „bohaterem" jest płatnik, Walenty Leśniewski, przyjęty na to stanowisko przed sześciu laty jako członek P.P.S. i bliski przyjaciel ówczesnego ławnika, p. Badziana.

Płatnik Leśniewski pełnił obecnie obowiązki zastępcy głównego skarbnika, p. Grajtnera, który bawi na urlopie wypoczynkowym. W sobotę wiceprezydent Groszkowski zakomunikował Leśniewskiemu, że na podstawie uchwały prezydjum magistratu został przeniesiony do wydziału budownictwa i ma natychmiast oddać kasę. Leśniewski starał się uzyskać odroczenie oddania kasy do poniedziałku, lecz wiceprezydent Groszkowski nie chciał się na to zgodzić. Wówczas Leśniewski poprosił swego szefa o pozwolenie wyjścia na śniadanie, którego rzekomo w tym dniu nie jadł. Otrzymawszy to zezwolenie wszedł jeszcze na chwilę do kasy i opuścił budynek magistratu.

Gdy Leśniewski do godziny drugiej nie wrócił, zarządził wiceprezydent Groszkowski przeprowadzenie rewizji w jego nieobecności. Rewizja ta dokonana została przez komisję.

Stwierdzono, że w kasie brakuje 20 200 złotych i wobec niezjawienia się Leśniewskiego zawiadomiono o tem Urząd śledczy i Prokuratorję.

Policja zabrała się natychmiast do do energicznego poszukiwania zbiega i defraudanta.

Dyktator Turcji w niebezpieczeństwie

Historja nieudanego zamachu.

Konstantynopol, w lipcu 1926 r.

Kemal pasza, prezydent republiki tureckiej, ma zwyczaj dorocznie w ciągu paru tygodni zwiedzać po kolei rozmaite okolice państwa tureckiego. A czyni to sposobem Haruna Al Raszyda. Przechadza się bezceremonjalnie między ludnością, informuje się o jej położeniu i życzeniach. Unika tylko dawnej stolicy państwa, zdetronizowanego Konstantynopola, w którym noga jego nie postała od r. 1920.

W czerwcu tego roku przypadła kolej na objazd wybrzeży morza Egejskiego i Marmara, na odwiedzenie Smyrny, w której zwycięski wódz cieszy się szczególną popularnością.

Parę dni przed zapowiedzianym przyjazdem prezydenta trzech ludzi przybyło do Smyrny. Przywódcą tej grupki był Zia Hurszid Bey, b. poseł z Lasistanu do pierwszego zgromadzenia narodowego, b. radjotelegrafista w marynarce niemieckiej. Towarzyszyły mu dwie podejrzane jednostki, bywalcy więzień, Ismail, i Jussuf. W walizkach przywieźli bomby, w kieszeniach mieli rewolwery. Celem ich przyjazdu było wykonanie zamachu na Kemala paszę. Mieli listy polecające do b. oficera żandarmerji, Ediba, zwanego Sary Effe, który ułatwił im poruszanie się po mieście.

Odbyły się liczne tajemne narady. Ustalono, że 16 czerwca o 6 wiecz. Hurszid i dwaj jego wspólnicy rzucą bomby na przejeżdżającego powozem Kemala. Spiskowców miał oczekiwać samochód, by przewieźć ich nad morze. Kreteńczyk, Szefki Bey sam niewtajemniczony w spisek, miał im użyczyć swego statku.

Lecz w ostatniej niemal chwili Ediba opuścił nagle Smyrnę. Szefki Beya zaś zaniepokoiło podejrzane zachowanie się spiskowców i niezwykła wysokość ofiarowanego mu wynagrodzenia. 15 czerwca wieczorem zawiadomił o swych podejrzeniach walego Smyrny. W nocy spiskowcy zostali zaaresztowani.

Przypuszczano zrazu, że jedynym autorem spisku jest Hurszid, polityk ambitny, nienawidzący osobiście Kemala. Lecz wnet dzięki na podstawie śledztwa doszły niebawem do przeświadczenia, że b. poseł i jego towarzysze byli jedynie narzędziami, za którymi ukrywał się spisek szeroko rozgałęziony, o daleko idących celach politycznych, kierowany przez bardzo wpływowe dłonie. Okazało się, że list polecający Hurszida Edibowi podpisany był przez Szukri Beya, posła z Ismid, jednego z najbardziej wpływowych w opozycji parlamentarnej.

Szukri Bey miał za sobą przeszłość bardzo urozmaiconą. Z zawodu był nauczycielem szkoły ludowej, został później szefem bandy w Macedonji, wypłynął pod rządami młodotureckiemi, obejmując stanowisko gubernatora, a później ministra oświaty. Anglicy zesłali go na Maltę. Po powrocie wybrany został do parlamentu i stał się jednym z przywódców opozycji. „Z fanatyczną zaciekłością przygotowywał spisek" — zeznał jeden z oskarżonych w czasie rozprawy sądowej. Szukri Bey był tym który według aktu oskarżenia wyszukał, wynajął i uzbroił morderców.

Zeznania Hurszida i jego wspólników sięgnęły jeszcze dalej, obciążając wielu innych jeszcze członków opozycji parlamentarnej, z których jedni — Nedżati z Erzerum, Abeddin z Samkar wzięli udział bezpośredni w spisku, inni zaś byli wtajemniczeni w przygotowujący się zamach.

Rozprawa przeciw spiskowcom odbyła się w Smyrnie przed trybunałem nadzwyczajnym, t. zw. „Trybunałem Niepodległości", mającym za zadanie bronić bytu i bezpieczeństwa republiki, a złożonego nie z zawodowych sędziów, lecz z posłów, i nieskrępującego się przepisami procedury.

Cała Turcja śledziła z zapartym oddechem przebieg rozprawy i raduje się z głębi serca że ocalał największy obrońca jej państwowego bytu i znaczenia. Śmierć Kemala bowiem byłaby nieszczęściem, mogącem pociągnąć za sobą katastrofalne dla państwa następstwa — z tego każdy zdaje sobie tutaj sprawę.

Ze świata.

Małżeństwo Amundsena.

Opinja publiczna żywo zajmuje się wiadomością o zamierzonem małżeństwie Amundsena, który ślubował był w swoim czasie nie ożenić się przed odkryciem obu biegunów: południowego i północnego.

Obecnie cel ten został dopięty i Amundsen wkrótce zrezygnuje z kawalerskiego stanu na rzecz córki starego przyjaciela swojego.

Coraz więcej złota.

Miesięczna produkcja złota w Transwaalu dosięga 900,000 uncyj, wykazując stały, znaczny postęp. Daje ona stałe zatrudnienie 206 000 miejscowym robotnikom.

Król Alfons XIII doktorem praw.

Z okazji pobytu w Londynie króla hiszpańskiego odbyła się w uniwersytecie oksfordzkim historyczna ceremonja nadania stopnia doktora prawa cywilnego wysokiej uczelni pierwszemu w historji panującemu monarsze. Uroczystemu aktowi przewodniczył kanclerz państwa, Viscount Cave, w złotoczarnej todze kanclerza uniwersytetu w otoczeniu przystrojonych w świetne barwy parów. Dostojny doktorant w szkarłatno-purpurowej todze doktorskiej wszedł z liczną świtą wspaniale udekorowanych grandów hiszpańskich, balkon zaś obsiadły członkinie dworu hiszpańskiego i angielskiego oraz najwyższej arystokracji w tualetach balowych.

Tajemnicze zabójstwo.

Nad ranem znaleziono na jednej z ustronnych ulic Paryża trupa, obywatela rosyjskiego nazwiskiem Steina. Przypuszczają, iż zabójstwo zostało popełnione przez członków tej samej organizacji, do której należał zabójca Petlury, Szwarcbard, gdyż Stein w charakterze świadka złożył nieprzychylne dla Szwarcbarda zeznania u sędziego śledczego.

Ręka Moskwy.

Z Teheranu donoszą, iż kilka tysięcy turkmenów, podburzonych i kierowanych przez agentów sowieckich, dokonali napadu na Szirwen i inne miasta perskie, leżące w pobliżu północno wschodniej granicy i zajęli te miasta. Z Teheranu wysłano wojska przeciwko napastnikom.

Rekord szybkości autem.

Na autodromie w Montlery osiągnięty został wszechświatowy rekord szybkości na dobę. 40 konny Renault przebiegł w przeciągu 24 godzin 4,168 klm., czyli przejechał tę przestrzeń z przeciętną szybkością 173 klm. na godzinę.

„Powrót Wilhelma II" na taśmie filmowej.

W jednej z berlińskich wytwórni kinematograficznych prowadzone są prace nad olbrzymim filmem, wyobrażającym „tryumfalny powrót cesarza Wilhelma z Holandji". Obraz ten zamówiony jest przez „Stahlhelm", którego członkowie do generałów włącznie biorą udział w realizacji scen najbardziej uroczystych.

Liga Narodów reformuje kalendarz.

Komisja specjalna przy Lidze Narodów ukończyła pracę w sprawie reformy kalendarza; jednocześnie uchwalono konieczność ustalenia świąt Wielkiejnocy. Watykan odnosi się do tego projektu przychylnie, ostateczna jednak aprobata należy do Koncyljum ekumenicznego, które zbierze się w r. 1930.

Upadek rolnictwa we Francji.

Powierzchnia uprawianej ziemi zmniejsza się we Francji stale. Ogólny obszar Francji wynosi 54.404 753 hektary, z czego uprawianej roli 22 600 hektarów. Zmniejszenie wynosi przeszło 22 proc, co przypisać należy brakowi sił roboczych. Wzrasta natomiast intensywność gospodarki rolnej oraz wzmożenie się inwentarza żywego.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

96

Każde poruszenie wiosel wywołało lekkie [illegible] łodzi, co pobudziło Anetkę do [illegible] śmiechu.

[illegible]

— [illegible], Anetko! — [illegible] baron — [illegible]

Głośny [illegible] wywołany uderzeniem łodzi, był cała [illegible].

Anzelm pomógł wysiąść [illegible], [illegible] [illegible].

— [illegible] — rzekł hrabia, zwracając się do [illegible].

Jakkolwiek nie było takiej umowy, to jednak, aby sprawiedliwości stało się zadosyć...

Zasięgając rzeźbę zlania czyrem, [illegible] wianek z róż polnych, uwity własną ręką i włożyła go z lekka na pochyloną głowę młodzieńca.

Anzelm z radością przyjął nagrodę, poczuł jednak niebawem, iż kolce róży wpijają się w białe jego czoło.

Byłaż to przestroga?

A może przeczucie!..

Późnym już bardzo wieczorem dnia tego, do gabinetu hrabiego wszedł baron Zeno.

— Nie gniewaj się za tak późną wizytę, [illegible] nie dostrzegło tej wizyty [illegible]... Mój Jerzy, mam tu depozyt, który [illegible] w jakiej kryjówce, na której [illegible] nie zbywa... Oto [illegible] szkatuła, w której [illegible] szuk drogich kamieni. Podług [illegible] nego jubilera w Londynie, [illegible] wartości około 600,000 [illegible] franków, [illegible] dzie to wyprawa [illegible] znasz sekret tej kasetki brazylijskiej?

— Znam dobrze — [illegible] hrabia.

— W [illegible] przejrzyj jej zawartość.

Baron wyjął następnie czerwony safianowy pugilares, otworzył go, i z bocznej przegrody wydobył złożony papier blado-żółtego koloru.

— Przytem — ciągnął dalej — muszę ci powiedzieć, że jedną część kamieni a mianowicie perły, sprzedałem w Wiedniu żydowi, który handluje wprost z Brazylją, a ponieważ nie miał tak znacznej sumy w gotowiźnie, poszedł na giełdę i przyniósł mi ten oto dowód na okaziciela, płatny u Rotszylda — jest to miljon franków... Nie mogę wozić się z tym papierem, proszę cię, zachowaj go dla Anetki. Gdy ukończę swe interesy, powrócę tu do was, z takim samym papierem, lecz na daleko wyższą sumę.

Hrabia Jerzy już od pewnego czasu słuchał tylko jednem uchem, gdy drugie nadstawiał bacznie w stronę portjery sąsiedniego gabinetu, wiszącej obok małego salonika z tarasem.

Nagle zerwał się z szybkością błyskawicy i wybiegł z świecznikiem w ręku.

Powrócił za chwilę blady i drżący.

— Co się stało? — zapytał przytłumionym głosem baron.

— Trzeba ci wiedzieć — rzekł zwolna Jerzy — iż wskutek długiego przebywania wśród stepów, nabrałem iście indyjskiej czułości słuchu i bystrości wzroku nawet w nocy... Otóż przed paru minutami usłyszałem lekki szelest, wychodzący z przyległego obok gabinetu, dlatego wybiegłem tak niespodzianie... Obszedłem jednak wszystkie kąty, przeszukałem [illegible], niema śladu, aby się kto ukrywał. Dopiero otwarte okno saloniku naprowadziło mnie na myśl, iż mógł to być szelest z sąsiednich gałęzi drzew poruszanych wiatrem.

Po krótkiej pauzie zwrócił się ku zamyślonemu towarzyszowi i rzekł z udanym uśmiechem:

— Ale opowiadaj dalej, okno zamknąłem.

Że hrabia Jerzy miał wyborny słuch, dowodzi ta okoliczność, iż w podejrzeniach swych wcale się nie mylił.

O ile on jednak miał talent słuchu i wzroku, o tyle kamerdyner jego miał talent indyjskiego chodu a raczej skoku, czego dał dowód przed chwilą, gdy w jednej sekundzie, zdołał przebyć szerokość gabinetu i dostać się przez otwarte okno saloniku pod taras, którego żelazne pręty posłużyły mu do ukrycia się w pozycji bardzo niewygodnej.

Gdy jednak okno zamknęło się i światło znikło, cień jego ciała przebiegł jak po trapezie na drugą stronę tarasu i znikł w przestrzeni.

Musimy tu wyjaśnić, iż wycieczka nie była pierwszą. Ukryty w głębi sztucznej groty wydrążonej pod wyniosłością, na której stała pagoda, wysłuchał dnia tegoż całej rozmowy dwuch przyjaciół, której odgłos przy pobielonej ścianie dochodził doń wyśmienicie.

Ale wróćmy do gabinetu hrabiego.

— Posłuchaj mnie uważnie, baronie — rzekł hrabia. — Te bajeczne summy, przerzucane w naszych czasach z drugiej półkuli na ląd stały, pobudziły do życia czujność potworów, czyhających na cudze mienie... Poważne domy handlowe zalecają czujność i ostrożność. Przelew kapitałów drogą korespondencji należy uskuteczniać praktyczniej, aniżeli ty sam to czynisz. Trzeba zaniechać tych przekazów na okaziciela.

— Jak więc postąpić? wieźć gotowiznę ze sobą?..

— E! facecje!.. Należy użyć prostego sposobu!.. Składając kapitał na miejscu, zawiadomiaj natychmiast dom bankierski telegramem o zaszłej tranzakcji... gdy się następnie sam zgłosisz do bankiera, u którego otwarto ci kredyt, pozostaw całkowitą summę jako depozyt, i żądaj na to imiennego świadectwa!... oto tak należy uskuteczniać przelew wielkiej sumy... Ten miljon, który trzymam na świstku, to istotna lekkomyślność. Pierwszy lepszy złodziej mógłby być ukraść go i podnieść u bankiera... a z depozytem rzecz się nie uda!!.

— Aha!.. teraz pojmuję!.. To rzecz łatwa, wygodna i co głównie pewna... Zastosuję się do tej wskazówki, ręczę ci honorem!..

Po chwili przyjaciele rozeszli się na spoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach ogłasza, że orzeczeniem z dnia 31 marca 1926 roku Okręgowa Komisja Ziemska Kielcach na zasadzie art. 12 Ust. z dnia 11 sierpnia 1923 roku org. Urzęd. i Kom. Ziem. oraz art 16 Ust z dnia 31 go lipca 1923 r. o scalaniu gruntów, uzupełnionej Ustawą z dnia 18 grudnia 1925 r. postanowiła wniosek mieszkańców wsi Tomiszowice gminy [illegible]egowa, powiatu Będzińskiego Michała Głąbka, Antoniego Sławka i innych, z dnia 10-go sierpnia 1925 roku w sprawie wdrożenia postępowania scaleniowego we wsi Tomiszowice — zatwierdzić obszar scaleniowy przy komisji gruntów tej wsi ustalić na 285,67 ha gruntów tabelowych wsi Tomiszowice i 4,92 ha gruntów hipotecznych z rozparcelowanego majątku Tomiszowice grupa „Zdów 5" z tem, że grunta hipoteczne włączają się do obszaru scaleniowego wsi Tomiszowice, celem wyprostowania granic.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej nr. 28 w Sosnowcu, mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 28 lipca 1926 roku o godzinie 12 w południe w Sosnowcu przy ulicy Szenowskiej pod nr. 28 w mieszkaniu Franciszka i Melanji małż Baran, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1,195 zł., a należących do Melanji Bar[illegible] składających się: z mebli i różnych sprzętów domowych na rz[illegible] Jana Czecha.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejsc[illegible] licytacji.

4108 Komornik Sądowy H. Michelis.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuje się wykwalifikowanych czeladników szewckich na damską i męską robotę. Zgłoszenia Sosnowiec, Modrzejowska 33. 4109

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Państwowa szkoła przemysłowa żeńska (3-letnia) przyjmuje uczennice na kurs I-szy. Warunki wymagane ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej lub trzy kursy szkoły średniej. Nauka bezpłatna. Bursa w miejscu. Adres: Dyrekcja szkoły przemysłowej Bolesław koło Olkusza stacja Bukowno. 4077

Różne.

10 groszy za wyraz.

Przyjmuje się krzesła do wyplatania, reparacji i odnowienia. Sielecka 35. m. 3. 4090

Zgubiono zegarek „Omega" srebrny pamiątkowy podczas kąpieli w Białej Przemszy w Niwce. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do Zarządu Szkoły powszech. Niwka, lub zawiadomić administrację „Iskry". 4114

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Dom drewniany w Zawierciu 7 mieszkań 3 wolne sprzedam tanio byle zaraz. Zawiercie, Kopernika 13 Piekarczyk. 3955-1

Sprzedam drukarnię za cenę 5000 zł. Zgłoszenia A. Flugrat Sosnowiec, ul. Małachowskiego 28. 4047-1

Do sprzedania magiel w dobrym stanie. Wiadomość Filja „Iskry" [illegible]rodziec. 4107

Posady i prace.

zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebni zdolni agenci do przyjmowania zamówień na portrety, zarobek bardzo wysoki. Reflektujący zechcą podać adresy do Adm. „Iskry" Zawiercie. 0115

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Franciszek Kieć zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Kraków 4116

Białożej Grzegorz zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Mortimer" 4066-1

Janowi Niewiadomskiemu skradziono książeczkę Kasy chorych 410[illegible]

Zgubiono dokumenty wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec na nazwisko Kawka Józef [illegible]

Stanisław Lipa zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez filję tejże w Będzinie. 4111

Łuckoś Stanisław unieważnia zgubiony nr 219 od roweru, wyd przez Starostwo Będzińskie. 4112

Piotr Starszak zgubił prawo jazdy samochodowe nr. 91. Znalazca prosi o zwrot do „Iskry" Będzin. 4113-3

Stajniak Józef zgubił książeczkę Kasy chorych. 4093

W dniu 16 lipca 1926 r. w Myszkowie skradziono kartę na kopno jednej dubeltówki, wyd. przez Starostwo Będzińskie na imię Antoniego Rogonia. Broń była wykupiona od Aleksandra Baranowskiego, kaliber 16 nr 20039. Dwa dowody kolejowe na imię Stanisławy i Władysławy Rogoń, wydane przez Dyrekcję warszawską 42 zł. Uprasza się o zwrot dowodów do „Iskry" w Zawierciu pieniądze zatrzymać. 4098

Zastępca redaktora [illegible] Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.